Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 216. — ROK XXXV.

PIĄTEK

10. SIERPNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata wniesiona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR 190. ADMINISTRACJA NR. 3344. DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Najprostsza prawda.

Pisze się wiele, że należy u nas wzmocnić władzę Prezydenta Rzeczypospolitej. Wzmocnienie to wyraziłoby się w praktyce jako powiększenie władzy rządu, gdyż Prezydent jako osoba nieodpowiedzialna, nie może wykonywać władzy sam ale tylko za pośrednictwem ministrów. Wzmocnienie władzy Prezydenta byłoby więc równoznaczne z pewnem uniezależnieniem rządu od parlamentu, a z większem uzależnieniem go od Prezydenta.

Na samą zasadę wzmocnienia czynnika egzekutywy w państwie, godzi się każdy. Różnica zdań zachodzi tylko co do środków, jakimi reformę tę należy przeprowadzić. Sanatorzy i ludzie bezmyślni, mówią: nic łatwiejszego, wystarczy wybierać Głowę Państwa głosowaniem powszechnem i dać jej w stosunku do uchwał parlamentu prawo veta, przynajmniej zawieszającego.

Problem nie jest jednak tak łatwy. Rozważmy go na przykładzie obecnego rządu:

Rząd Bartla czy Piłsudskiego posiada wyjątkową siłę, której źródła nie tkwią w czynnikach konstytucyjnych... Wyjątkowość tej siły jest dla każdego jasna, jak jasną jest również przejściowość tego wyjątku. Reforma Konstytucji ma na celu wzmocnić władzę wykonawczą na stałe i zapomocą norm prawnych. Tem właśnie różni się normalny i zdrowy ustrój od dyktatury jawnej czy faktycznej, że pierwszy ma element stałości i siła jego leży w prawie, a druga zależy od osoby, kończy się z jej życiem, a często z jej usunięciem od władzy lub ze zgaśnięciem jej autorytetu.

Jakaż jest siła „konstytucyjna" rządu obecnego?

Rząd zaproponował Sejmowi wybór p. Bartla na marszałka. Sejm propozycję tę odrzucił.

Rząd przedłożył projekty dwóch podatków. Sejm odrzucił je zaraz w pierwszem czytaniu.

Rząd bronił projektu swego budżetu. Sejm projekt ten zmienił w pozycjach bardzo dla rządu ważnych lub przynajmniej niemiłych (fundusz dyspozycyjny).

Pozatem w Komisjach sejmowych przygotowały się różne dla rządu nieprzyjemne uchwały, a jedna z Komisji rozpoczęła nawet śledztwo w sprawie nadużyć wyborczych. Do uchwał nie doszło tylko z powodu zamknięcia Izb. Można przewidywać, że na najbliższej sesji zwyczajnej, która się musi rozpocząć w październiku, Sejm poweźmie nowe uchwały, idące przeciw woli rządu. Istnieje bowiem w Sejmie obecnym większość poselska dla rządu nieprzychylna. Każdy przyzna, że niemoc rządu przeprowadzenia swej woli w Sejmie jest dowodem słabości. Klęska rządu w głosowaniu sejmowem oznacza zawsze kompromitację rządu i gdy głosowanie jest szczególnie ważne, to rząd po takiej klęsce podaje się do dymisji. Bez poparcia Sejmu rząd nie może sprawować swej władzy z należytym pożytkiem dla państwa, albo nie może jej sprawować wcale, gdy, np. Sejm odrzuci budżet lub inne niezbędne dla rządu ustawy.

Czy reforma Konstytucji w duchu sanacyjnym poprawiłaby jego sytuację?

Przypuśćmy, że obecny Prezydent Rzeczypospolitej wybrany został plebiscytem i że posiada prawo veta prawodawczego zawierającego. Przecież takie wzmocnienie władzy Prezydenta w niczem nie wpłynie na stanowisko Sejmu i nic rządowi nie pomoże. Prezydent nie może zmusić Sejmu do uchwalenia np. zmiany podatku gruntowego w myśl życzeń ministra Czechowicza, nie może zmusić go wogóle do niczego. Może tylko zażądać, by Sejm ponownie jakąś ustawę, która się rządowi nie podoba, przegłosował. Jeśli chodzi o sesję ubiegłą, to wzmocniona władza Prezydenta nie zmieniłaby ani o jotę tych uchwał dla rządu niemiłych, które w Sejmie zapadły. Prawda: Prezydent może Izby rozwiązać i rozpisać wybory. Ale prawo to posiada już obecnie na mocy noweli z 2 sierpnia 1926 r. Prezydent zapewne nie prędko zrobi z niego użytek, gdyż nowe wybory również by rządowi większości nie przyniosły.

Widzimy więc, że nawet nie biorąc w rachubę odpowiedzialności parlamentarne ministrów rząd, mający przeciw sobie większość poselską, musi być słabym i na dłuższy okres czasu nie może się utrzymać. Jeśli Sejm istnieje, to jedynem źródłem siły rządu będzie zawsze zaufanie i poparcie większości sejmowej. Na to niema rady, chyba że się chce zaryzykować rządzenie bez reprezentacji narodu, czego nie zrobił ani Mussolini ani bolszewizm.

Kto zatem poważnie myśli o wzmocnieniu rządu, ten musi zreformować jego podstawę, t. j. Sejm. A więc ordynacja wyborcza musi stać na pierwszym planie. A po drugie: musi się skład i program rządu dostosować do większości sejmowej. W tym celu winien rząd większość tę zorganizować i z nią współpracować. Tak uczynili Poincare, Seipel, Bethlen, Szwehla i dlatego ich rządy są silne. Dlatego dokonali wielkich rzeczy. Nie skarżą się na gadulstwo posłów, ale sami w sejmach często przemawiają. Powiedział Cavour, że nigdy nie czuł się tak słabym, jak wtedy, gdy parlament był na wakacjach. A my dodamy, że nie jest mężem stanu ten, kto czuje się silnym tylko wtedy, gdy parlament nie obraduje.

Ax.

Niemcy nie zgodzą się na Locarno Wsch

Wiedeń (AW). W kołach politycznych żywo jest omawiany, opublikowany dziś przez „Reichspost" wywiad z byłym ministrem Le Trocquerem, który uchodzi za męża zaufania Poincarego. Le Trocquer oświadczył się za rychłem opróżnieniem okupowanych ziem nadreńskich, ale z tem zastrzeżeniem, że Francja za przysługę w tej kwestji musiałaby otrzymać inne rekompensaty, między innemi 1) uzyskanie pewności, że Niemcy także na wschodzie mają tendencje pokojowe, a więc wyjaśnienie stanowiska Niemiec wobec Polski, 2) zneutralizowanie kolei nadreńskich, które należałoby postawić pod kontrolę międzynarodową.

„Reichspost" podaje do tego krótki komentarz, w którym dowodzi, że tylko drugi warunek może być przedmiotem dyskusji, i że **Niemcy nigdy się nie zgodzą na Locarno Wschodnie.**

Co opowiadają nasi lotnicy o swym locie?

Oporto. (PAT.) Specjalna Służba PAT. Lotnicy polscy opowiedzieli przedstawicielowi Havasa następujące szczegóły swojego lotu.

Do Le Bourget przyjechaliśmy z silną wiarą w udanie się naszej wyprawy. Przy starcie, gdy aparat przebiegł około 500 m., wiatr pochylił go nieco, lecz maj. Idzikowski, który siedział przy motorze wyprostował go. W chwilę potem opuściliśmy lotnisko. Po zatoczeniu koła, wzbiliśmy się odrazu na 400 m. i skierowaliśmy się niezwłocznie ku wybrzeżu. Pogoda była szczególnie pomyślną. Motor funkcjonował sprawnie. Od wybrzeża wzięliśmy kierunek na Azory, gdyż sprzyjał nam wiatr północno-wschodni, co pozwalało nam oszczędzać motor.

Zboczyliśmy jednak w sferę gęstej mgły.

Mogliśmy przelecieć nad nią wznosząc się na wysokość 500 m., lecz woleliśmy jednak wobec pomyślnej pogody opuścić się na wysokość 50 m. W niedalekiej odległości od wybrzeża przelecieliśmy nad szalupą, a następnie nad 3 statkami parowemi. Później w przeciągu 10 mil nie spotkaliśmy żadnego okrętu. W odległości około 800 m i od Azorów natrafiliśmy na pomyślny wiatr południowo-wschodni(?), wobec czego postanowiliśmy porzucić kierunek na Azory i lecieć wprost do Ameryki. Noc była jasna.

Przelecieliśmy już około 3000 km.,

gdy nagle dostrzegliśmy, że dopływ oliwy zmniejsza się. Sądziliśmy, że jest to defekt przejściowy, lecz od motoru szedł żar nie do zniesienia. Stwierdziliśmy niestety, że dopływ oliwy odbywa się w złych warunkach. Naprawa w ciągu lotu okazała się niemożliwa. Mieliśmy jednak nadzieję, że oszczędzając motor, będziemy mogli kontynuować przelot, prócz tego połowa drogi była już za nami. Coraz słabsze działanie motoru zmusiło nas ku największemu ubolewaniu do podjęcia decyzji zawrócenia z drogi. Przez chwilę wahaliśmy się, czy kontynuować lot do Nowej Ziemi, czy też wziąć kierunek na Azory. Ostatecznie doszliśmy do przekonania, że lepiej jest zawrócić, chociaż pomyślna pogoda pozwala żywić nadzieję dotarcia do N. Jorku.

Udało się nam jednak oszczędzając motoru przelecieć około 15000 km. lecz

dalej lecieć nie mogliśmy.

Stanęło przed nami wówczas niebezpieczeństwo, że będziemy musieli spaść na wodę z aparatem pozbawionym pływaków, który oczywiście poszedłby na dno i pociągnął nas. Śmierć zdawała się nam niechybna. Byliśmy już gotowi wszystko poświęcić wobec niemożliwości dotarcia do Le Bourget lub jakiegokolwiek innego punktu ziemi, gdy w tem **dostrzegliśmy parowiec „Samos".** Byliśmy wówczas w odległości 40 mil. Statek „Samos" wskutek mgły, panującej zmienił swój kierunek drogi.

Motor nasz pracował już ostatnim wysiłkiem. Udało się nam wreszcie przelecieć nad parowcem i rzucić na pokład jego pismo z prośbą do kapitana o wydanie zarządzenia, celem zabrania nas.

P. Amiot chce budować drugi aparat.

Przybył do Oporto i odwiedził lotników polskich. „Marszałek Piłsudski" zdemontowany.

Oporto. (PAT.) Przybył tu konstruktor aparatu lotników polskich p. Amiot w towarzystwie przedstawiciela firmy „Lorin i Ditrich". Na dworcu oczekiwał major Idzikowski i konsul Rzplitej. Amiot i Idzikowski **rzucili się sobie w ramiona i ucałowali.** Major Idzikowski **miał łzy w oczach.** Pierwszemi jego słowami mimo radości z ocalenia było:

Niezmiernie mi przykro, że raid, który tak dobrze się zaczął, skończył się tak nieszczęśliwie. Bardzo bylibyśmy zadowoleni, mówił w dalszym ciągu major Idzikowski, gdybyśmy przybyli do N. Jorku na aparacie i motorze francuskiej konstrukcji.

Następnie p. Amiot, major Idzikowski i przedstawiciel firmy „Lorin i Ditrich" **odwiedzili majora Kubalę,** znajdującego się jeszcze w szpitalu. Stan zdrowia jego jest zadowalający. Amiot zwrócił się do majora Kubali ze słowami otuchy i **złożył mu powinszowanie** z powodu szczęśliwego ocalenia.

Aparat znajduje się w stanie opłakanym, lecz **nie jest całkowicie zniszczony.** Badanie aparatu odbędzie się w dniu dzisiejszym. **Samolot będzie zdemontowany** i załadowany na parowiec, który zawiezie go do Havre, a stąd odwieziony będzie do Paryża. Lotnicy oświadczyli, że gdy wpadli do oceanu **mieli jeszcze** w rezerwuarze około 2090 litrów benzyny i **zapas oliwy, wystarczający im dla dokonania lotu do kontynentu.** Majorowie Idzikowski i Kubala w towarzystwie p. Amiot udadzą się **we czwartek** do Paryża. Lotnicy polscy otrzymują z różnych stron świata wielką ilość depesz z wyrazami uznania. **Konstruktor Amiot gotów jest zbudować drugi aparat.**

„Konflikt polsko-litewski nie dałby się zlikwidować.

Berlin 8/8 (PAT). „Germanja" w artykule wstępnym omawia stanowisko Niemiec w konflikcie polsko-litewskim. Dziennik podkreśla znaczenie, jakie dla Niemiec przedstawia cały ten konflikt, dotyczący bezpośrednio interesów Północnych Niemiec. W razie zawikłań wojennych polsko - litewskich Niemcy znalazłyby się w sytuacji krytycznej (?)

Konflikt polsko-litewski nie dałby się zlikwidować i należy się liczyć z tem, że o ileby doszło do komplikacyj wojennych, **Rosja skorzystałaby ze sposobności, aby zaatakować Polskę,** której znów mocarstwa zachodnie przybyłyby z pomocą.

Niemcom, przedewszystkiem Prusom groziłoby wówczas wielkie niebezpieczeństwo, gdyż **nie możnaby myśleć o powstrzymaniu akcji wojennej na granicy Niemiec.**

Niebezpieczeństwo grożące jest zdaniem dziennika, tem większe, że polskie koła nacjonalistyczne do tej pory nie wyrzekły się aspiracji do Prus Wschodnich (!)

Zajęcie Litwy przez wojska polskie oznaczałoby conajmniej zupełne **okrążenie Prus Wschodnich.**

P. Prezydent Mościcki w Kielcach.

Warszawa. (PAT.) We środę dnia 8 bm. o godz. 12 p. Prezydent przybył z Radomia do Kielc na zakończenie marszu szlakiem kadrówki zaproszony przez komitet marszu szlakiem kadrówki i pana wojewodę Korsaka. P. Prezydent Rzplitej witany był u bram miasta przez prezydenta miasta Kielc, prezesa Związku strzeleckiego dra Diuskiego, kompanję honorową, delegacje strzeleckie oraz licznie zebraną publiczność. O godz. 13.30 p. Prezydent był obecny na obiedzie żołnierskim w koszarach. O godz. 15 p. **Prezydent rozdał nagrody zwycięzcom,** poczem opuścił Kielce, udając się samochodem do Spały.

O czem piszą inni?...

Masonerji w Polsce tolerować nie można.

Gdy pisma katolickie zwróciły uwagę na fakt, że niedawno sen. T. Gałecki (A. Strug) wystąpił otwarcie jako „przewodnik Wielkiej Narodowej Loży“, wówczas socjalistyczny „Robotnik“ zapytał z udanem zdziwieniem, dlaczegoby właściwie nie mogła istnieć w Polsce masonerja. Na to „Gazeta Warszawska“ odpowiada, że masonerja działa tajnie.

„W tych warunkach, ci, co biorą w swe ręce kierownictwo sprawami publicznemi, nie ujawniają swego programu, ani swych przywódców. Losy społeczeństwa spoczywają w rękach ludzi okrytych tajemnicą; przez to za nic nieodpowiedzialnych.

To właśnie stanowi o niebezpieczeństwie oddania kierownictwa sprawami publicznemi, w losy tajnego i tajemniczego związku, złączonego w dodatku tajnemi i ścisłemi węzlami z lożami w innych krajach!“

Życie publiczne narodu, oświadcza „Gazeta Warszawska“, musi być jawne.

Jeszcze o nieudałym locie do Ameryki.

W monarchistycznem „Słowie“ poseł Mackiewicz (Be Be) oświadcza, że czuje żal

„do niefortunnych lotników, za to, że wprawili na tej i na tamtej stronie oceanu już nie tłumy ludzkie, lecz całe poprostu narody w stan oczekiwania, naprężenia przed chwilą triumfu polskiego imienia, a potem spadli niedaleko brzegu Portugalji“.

A jednak nie lotnicy, lecz dzienniki brukowe rozreklamowały lot przedwcześnie. „Naprężenie“ już znikło, ale są jeszcze w prasie zagranicznej komentarze, z których nie wszystkie są dla Polaków miłe. W prasie niemieckiej można było czytać uszczypliwe uwagi, a jeden z dzienników francuskich — jak podaje „Kurjer Poznański“ — doniósł, że

„lotnicy polscy wylecieli jedynie na surowy rozkaz rządu polskiego. Szkodę przy rurce, doprowadzającej oliwę, lotnicy — jak twierdzi ów dziennik — zauważyli już przed odlotem. Została ona naprawiona jedynie pobieżnie. Pozatem — gdyby nie ów rozkaz — lotnicy wobec doniesień o niepomyślnej pogodzie, wcale nie zamierzali wylecieć w piątek. Opinja francuska wobec tego żąda wyjaśnienia rozkazu, albowiem w grę wchodzi również dobre imię francuskiego przemysłu lotniczego“.

Jesteśmy przekonani, że rząd polski żadnego rozkazu w tej sprawie nie wydawał. Nie było w tym czasie, o ile nam wiadomo, żadnego posiedzenia Rady Ministrów.

„Głos Prawdy“ też zajmuje się tą pogłoską. Nazywa ją „chyba tendencyjną“ i przypomina oświadczenie pułk. Rayskiego, że „departament lotnictwa zasadniczo nie organizuje wielkich lotów“ i że „jedynie powołanymi do informowania o swym locie są mjr. Idzikowski i Kubala“.

„Żydowski brud“ — frazesem antysemickim?

W piśmie Haeckera i Feldmana, czyli w „Naprzodzie“ ukazała się skutkiem jakiejś dziwnej nieostrożności korespondencja w której stwierdzono, że

„pomimo bliskości Krakowa Ojców nie zażydził się temi elementami, które papierkami, łupinami z jaj i pestkami z owoców zaśmiecają spacery“.

Ta skromna uwaga oburzyła redakcję syjonistycznego „N. Dziennika“.

„Powiedzieliśmy już wczoraj — pisze p. Berkelhammer — że nawet „Głos Narodu“ nie zdobyłby się na taką głupią i marną aluzję antysemicką. Zawodowy antysemita uważa przynajmniej na to, co mówi, poczuwa się do pewnej, prymitywnej bodaj, politycznej uprzejmości wobec zwalczanego „wroga i szkodnika ojczyzny“.

Przyjmując tem pogląd do wiadomości, musimy jednak zaznaczyć, że „Głos Narodu“ nie jest pismem „antysemickiem“, a tem mniej „zawodowo“ antysemickiem. Obrona przed żydowskim zalewem nie jest naszem zdaniem „antysemityzmem“.

Co się tyczy „brudu żydowskiego“, to trzeba stwierdzić, że nietylko ów przygodny korespondent „Naprzodu“ jest zdania, że żydzi zaśmiecają miasta. Wogóle mają żydzi opinje narodu nie grzeszącego czystością, a już polscy żydzi pobili wszystkie rekordy w nieprzestrzeganiu czystości.

Obóz Wielkiej Polski a Stron. Nar.

Pisma narodowo-demokratyczne zamieszczają sprawozdania z zebrań tworzącego się Stronnictwa Narodowego, które ma wchłonąć Związek Ludowo-Narodowy i resztki Str. Chrześć. Narodowego. Stosunek tej nowej partji do „Obozu Wielkiej Polski“, wyjaśnia „Awangarda“, w której ogłoszono następujące wyjaśnienia Wydziału Wykonawczego O. W. P.:

„Oświadcza, że Stronnictwo Narodowe jest od chwili swego powstania jedynem, do którego członkom Obozu należeć wolno“.

Tak więc Obóz Wielkiej Polski jest ściśle związany ze Stronnictwem Narodowem i ma wyraźne polityczne oblicze.

Zjazd w Wilnie zapowiada się spokojnie.

Od paru tygodniu pisma „sanacyjne“ zupełnie niepotrzebnie wyolbrzymiały zjazd legjonistów w Wilnie. Twierdzono — niewiadomo na jakiej podstawie, że padną tam ostrzeżenia pod adresem Woldemarasa i że zjazd będzie miał charakter manifestacji militarnej. Jedno z pisemek twierdziło, że samych Strzelców - ochotników zleci się do Wilna więcej, niż wynosi cała armja litewska, że będzie ich „całe sto tysięcy“. Nic dziwnego, że i pisma zagraniczne zaczęły się tym zjazdem nadmiernie interesować i snuć fantastyczne domysły. Najbardziej nieprawdopodobne wieści płyną oczywiście z Kowna. Woldemaras w wywiadzie z korespondentem „Berl. Tageblattu“ zastanawiał się, czy marsz. Piłsudski nie ogłosi w Wilnie... odłączenia Wileńszczyzny od Polski. W tymże dzienniku można wyczytać, że legjonistów w Wilnie będzie ni mniej ni więcej, tylko... 70 tysięcy.

W rzeczywistości zaś nie zanosi się na nic nadzwyczajnego. Legjonistów w Wilnie będzie zapewne tylko kilka tysięcy. Skądby się ich więcej wzięło? We wszystkich trzech brygadach Legjonów nie było nigdy 20 tysięcy ludzi. Wprawdzie po przewrocie majowym wyrosła jakby z podziemi „czwarta brygada“, wprawdzie wciskają się do Zw. Legjonistów ludzie, którzy z Legjonami nic wspólnego nie mieli, lecz mimo to Związkowi daleko jeszcze do 70 tysięcy członków. O tem, by do Wilna mieli również tysiącami zjechać Strzelcy, program zjazdu wcale nie mówi.

Zjazd ma się rozpocząć w niedzielę. Zapowiedzieli swój przyjazd ministrowie: Moraczewski, zastępujący p. premjera, Kwiatkowski, Kühn, Świtalski, Meysztowicz, Staniewicz i Piłsudski, który przyjedzie do Wilna w niedzielę o godz. 8 rano. O godz. 5.45 popołudniu ma min. Piłsudski wygłosić odczyt w sali teatru „Reduty“. W odczycie sprawa litewska nie będzie, jak zapewniają dzisiaj niektóre pisma „sanacyjne“ zupełnie poruszona. Należy zatem oczekiwać, że min. Piłsudski będzie mówił głównie o legjonach, podobnie, jak w roku ubiegłym na zjeździe w Kaliszu.

Litwa prawdopodobnie powstrzyma się od wszelkich czynów, które mogłyby uchodzić za świadome prowokacje. Wedle dotychczasowych informacyj, Woldemaras przyjmie propozycję Polski, by rokowania polsko-litewskie wznowić w dniu 30-go w Genewie.

Co się tyczy ruchów wojsk, to właśnie wczoraj PAT ogłosił, iż na pogranicze wyjechali dwaj korespondenci amerykańscy dziennika „Chicago Tribune“ i zgodnie stwierdzili, że **ani po stronie litewskiej ani polskiej nie zauważyli żadnej koncentracji oddziałów wojskowych,** ani też wogóle żadnych przygotowań mobilizacyjnych.

Zupełnie niepotrzebnem zatem, a nawet wprost szkodliwem było rozszerzanie przez pisma sanacyjne wiadomości najpierw o manewrach, a potem wyolbrzymianie zjazdu w Wilnie i przewidywanej mowy marsz. Piłsudskiego oraz alarmowanie opinji polskiej z powodu incydentów granicznych. Rezultat tej nierozważnej kampanji może być taki, że Litwini i ich przyjaciele w Rosji i Niemczech będą głosić, że Polska miała wobec Litwy złe zamiary, ale została zmuszona do porzucenia ich na skutek interwencji dyplomatycznej Francji, Anglji i Niemiec. Nie potrzeba dodawać, że takie wieści obniżają p r e s t i g e Polski w oczach zagranicy.

Jak w sprawie lotu transatlantyckiego, tak i w sprawie litewskiej prasa sensacyjna oddała Polsce niedźwiedzią przysługę.

S. S.

Ministerjalne dyplomy nauczycielskie w szkołach średnich

Spuścizna po p. Dobruckim. — Popieranie nieuctwa i opieszałości w gronie profesorskiem.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Nowo mianowanego ministra oświaty czeka ciężkie zadanie **oczyszczenia jego resortu od chaosu,** w jakim pogrążyli go jego poprzednicy. Protekcyjne ustawy, stosy dziwacznych projektów reorganizacyjnych i setki okólników sprzecznych ze sobą i z metodami pracy naukowej — oto spuścizna po wielkim „reformatorze“ szkolnictwa, panu Dobruckim. Wszystkie te reformy zmierzały rzekomo do podniesienia poziomu nauki, a **połowa z nich skierowana była przeciw szkole średniej.**

Stała się oto rzecz dziwna: my, którzy przez półtora wieku marzyliśmy o szkole polskiej, po 10 latach niepodległości przyszliśmy do przekonania, że **posiadamy za dużo szkół średnich** (które, nawiasem mówiąc, swoje istnienie i rozwój zawdzięczają wyłącznie inicjatywie i funduszom prywatnym) i z ust naszego, ministra oświaty padło pierwsze słowo **o konieczności zmniejszenia ilości szkół średnich.** Gdyby podobny projekt wyszedł od ministra rządu zaborczego, oburzenie społeczeństwa nie miałoby granic, ponieważ jednak pochodzi od naszego ministra znajduje poparcie u „patrjotów“. Na szczęście huragan reform ministerjalnych, który się przeniósł nad szkolnictwem średnim **nie zdążył je zniszczyć zupełnie i tylko zachwiał podstawy wielu zakładów naukowych,** łamiąc równocześnie wiele egzystencyj. Cienie tych przedwcześnie zgasłych ofiar obciążą sumienie pana Dobruckiego. Dbałość o wysoki poziom nauki znalazła wyraz nie w starannym doborze profesorów, lecz **w wydawaniu przepisów o „paleniu“ i przysyłaniu na egzamina maturyczne specjalistów od palenia.**

Z przemówienia pana Dobruckiego, wygłoszonego w Sejmie na posiedzeniu Komisji budżetowej, widzimy jak się przedstawia ta dbałość o wysoki poziom wiedzy: „Co do kwalifikacyj nauczycieli, to **wydaliśmy dotychczas 5.000 dyplomów, 1.500 nauczycieli zdało uproszczony egzamin, 2.000 nauczycieli przyjęliśmy z egzaminami z dawnych czasów, a 1.000 zdało egzamin pełny“.**

Tak oto przedstawia się nasz dorobek kulturalny na polu oświaty. O ironjo! ...ci co zdali pełny egzamin nie mogą dostać posad, gdyż są one zajęte przez **„fachowców“** z ministerjalnemi **dyplomami.** Mimowoli nasuwa się pytanie: czy tak ma się odbywać sanacja szkolnictwa? Czy obok uniwersytetów uznanych przez świat cywilizowany za jedynie kompetentne czynniki powołane do wydawania dyplomów naukowych będą nadal tolerowane **dyplomy wydawane przez referentów ministerjalnych?** Czy ci, którzy po kilkunastu latach pracy na polu pedagogicznem **nie mogli się zdobyć na zdanie pełnego egzaminu, będą nadal dopuszczani do egzaminów uproszczonych?**

Dawni suplenci, uznani przez rządy zaborcze za niezdolnych do wykonywania swego zawodu i usunięci z posad z powodu nie zdania egzaminu profesorskiego zostali przyjęci do służby przez rząd polski i nie mając dotąd egzaminu profesorskiego otrzymali dyplomy ministerjalne i zostali uznani za siły kwalifikowane. Czyż można się dziwić, że większość profesorów **nie spieszy się wcale ze zdawaniem egzaminów pełnych,** jeżeli ustawa pozwala wszystkim tym, którzy rozpoczęli pracę nauczycielską przed 1923 rokiem na dalsze nauczanie pomimo braku kwalifikacyj. W najgorszym razie czeka ich egzamin uproszczony, w najlepszym dyplom ministerjalny. Profesorów, którzy rozpoczęli pracę **po roku 1923** i mają **egzamin profesorski** usuwa się z posad **o ile nie mają egzaminu pedagogicznego. Usuwa się również profesorów z doktoratami, jako nie posiadających kwalifikacyj do nauczania!!!**

W czyim interesie leży utrzymywanie przy życiu tych przepisów, trudno zrozumieć, ale że nie leży to w interesie nauki, to rzecz jasna. **Ani w zawodzie lekarskim, ani prawniczym, ani w inżynierskim otrzymanie dyplomu na podstawie długoletniej pracy nie byłoby do pomyślenia, okazuje się to jednak możliwem w zawodzie nauczycielskim.** Po co kończyć wyższe studja, czyż nie lepiej zdać maturę seminarjalną i być nauczycielem ludowym, który mając bezpłatne mieszkanie, opał i światło ma możność awansowania do VII. kategorji, podczas gdy profesor gimnazjalny, nie mając tych wszystkich dodatków i posiadając wyższe studja, ma widoki awansu do VI. kategorji. **To stosunki muszą ulec zmianie o ile się ma** istotnie na celu podniesienie poziomu nauki, a nie dręczenie, i bez tego nerwowej i chorowitej młodzieży, której w obecnych warunkach nie uzdrowi i wychowanie fizyczne.

Kalisz, w sierpniu.

Jerzy Smoliński.

Co na to nauczycielstwo katolickie i rodzice katoliccy?

Dnia 3. b. m. zostali przyjęci przez p. Ministra W. R. i O. P. na specjalnej konferencji delegaci Zarządu Głównego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, pp. St. Świdwiński i T. Wojeński, którzy przedstawili nowemu ministrowi szereg postulatów, m. i. postulaty w sprawie „zakusów (!) na uchwałę Sejmu znoszącą (?) okólnik o praktykach religijnych“.

W dłuższych referatach delegaci „zwrócili uwagę na konieczność realizacji postulatu szkoły jednolitej i świeckiej“.

A więc zniesienie okólnika o praktykach religijnych i wprowadzenie szkoły bezreligijnej, świeckiej!

Polska katolicka ma prawo dowiedzieć się, czy wszyscy członkowie Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich solidaryzują się z temi poglądami delegatów.

Delegaci zaś powinni wiedzieć, że pierwszy głos w sprawach wychowania należy do rodziców, i że nauczycielstwo spełnia odpowiedzialny swój urząd z mandatu rodziców i wykonać go powinno według ich intencji.

Ciekawi jesteśmy, jak zareagują rodzice katoliccy na powyższe antyreligijne „postulaty“ delegatów Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich.

Odruchy separatystyczne na Syberji.

Pismo sowieckie „Włastj Truda“ (Władza Pracy) wychodzące w Irkucku, ogłosiło ciekawe rewelacje w sprawie ruchu odśrodkowego, który ogarnął w ostatnim czasie szerokie koła ludności na Syberji. Według doniesień tego pisma zwolennicy idei separatystycznej, prowadzili oddawna agitację za utworzeniem autonomicznego obwodu Leno - Bajkalskiego, a nawet pozyskali dla swych celów niektórych członków syberyjskiej organizacji komunistycznej. Wysłano liczne petycje w tej sprawie do rady komisarzy ludowych w Moskwie. Rząd centralny jednak zabronił prowadzenia agitacji w celach autonomicznych.

Kwestja stanęła na ostrzu miecza, gdy okręgowy komitet partji komunistycznej w Irkucku uchwalił utworzenie obwodu wbrew zakazowi z Moskwy. Ruchem odśrodkowym zainteresowała się wtedy irkucka GPU., aresztując wszystkich członków komitetu i przywódców ruchu separatystycznego. Zaniepokojona Moskwa zaś przysłała do Irkucka wybitnego komunistę Roszala, który wygłosił liczne przemówienia na zgromadzeniach partyjnych w Irkucku i w szeregu innych miast syberyjskich.

Zdaniem Roszala, członkowie partji popierający ruch odśrodkowy, stoją pod wpływem monarchistycznych czynników i kontrrewolucji.

Dążenia odśrodkowe ludności syberyjskiej, oświetlone w ten sposób przez pismo sowieckie, pozwalają przypuszczać, że wrzenie zaczyna przybierać ponownie na sile. Sybiracy bowiem uważali się zawsze za niezależnych obywateli i wyrażali się jeszcze za carskich rządów ujemnie o administracji centralnej. Niejednokrotnie wysyłano karne ekspedycje wgłąb Syberji celem wymuszenia posłuszeństwa od Kozaków. Pomoc materjalna i w ludziach w czasie walk Kołczaka z bolszewikami ze strony syberyjskiej ludności, wskazuje również, że sybiracy nie chcieli dostać się w szpony bolszewików.

W czasie wyjazdu 5-tej dywizji polskiej w Nikołajewsku, okoliczni mieszkańcy ze łzami w oczach błagali polskich dowódców, by zostali i wystąpili do walki z bolszewikami, przyrzekając oddać cały swój majątek i ziemię na cele walki.

Ta odwieczna niechęć do Moskwy występuje znowu teraz w jaskrawej formie jako nowy dowód niezadowolenia ludności syberyjskiej z rządów „czerwonego caratu“.

Z Myślenic.

Łódź nad Rabą. — Ruch autobusowy.

Od 5 tygodni Łódź przybiła do naszego brzegu górskiej rzeki Raby, najbliższej Krakowa i przywiozła nad 60 uczennic państw. gimnazjum. Wzorowe kierownictwo oceniło należycie niezwykłe skarby przyrody, toteż uprzyjemniło sobie wywczasy letnie przy sprzyjającej pogodzie, ożywczem słońcu wycieczkami w prze piękną pagórkowatą lesistą okolicę, zwiedzając także szkoły zawodowe stolarstwa w Kalwarji, ślusarstwa w Świątnikach, przemysłu żelaznego w Sułkowicach, Dobczyckie skały obok odnowionych ruin starodawnego Zamku, niemniej odrysowało zabytek przeszłości, ciekawy myślenicki zabytek archeologiczny, zwaliska zamczyska z XII. wieku (vetus castrum). Na festynach leśnych żywy udział uczennice brały i wniosły radość z lata i wesołość z młodości. W kościele zawsze dawały przykład pięknego śpiewu chóralnego.

Tegoroczny ruch komunikacyjny samochodami wzmógł się nadzwyczajnie, bo przez Myślenice jedyną drogą łączą się najważniejsze miesca klimatyczne podhalańskie z Krakowem. Z powodu skwarnego lata ostatni tydzień kąpielowy w Rabie osłabł dla małego stanu wody.

F. S.

Z Rypina.

Poświęcenie i otwarcie Czytelni P. M. S.

Rypin miasto powiatowe w województwie warszawskiem, dawniej zaniedbane, podnosi się obecnie pod każdym względem. Rozwój tego miasta idzie nietylko w kierunku gospodarczym (zbudowanie kolejki gospodarczej, założenie mleczarni parowej, elekryfikacja) ale i kulturalnym. Szczególniej na tem ostatniem polu pracuje Polska Macierz Szkolna. Dnia 29 lipca br. dokonano poświęcenia i otwarcia nowej placówki oświatowej: czytelni. W miłym i gustownie urządzonym lokalu zebrali się przedstawiciele władz, społeczeństwa i członkowie P. M. S. Poświęcenia Czytelni dokonał ks. kan: Gogolewski, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie przemówiła prezeska P. M. S. pani Kietkowska uzasadniając potrzebę pracy społecznej i konieczność brania udziału w tej pracy najszerszych sfer społeczeństwa. Po przemówieniu Prezeski, złożył p. Budzanowski sprawozdanie z sekcji bibljotecznej. Na zakończenie przemówi. p. Żórawski, zastępca starosty, zachęcając wszystkich do wspólnej pracy i dziękując Prezesce i Zarządowi P. M. S. za wytrwałą pracę.

(l. s.).

Rzeczy ciekawe.

Zwycięstwo sportu nad.. piwem.

Według przeprowadzonej statystyki w Niemczech okazało się, iż przed wojną każdy obywatel 15-letni wypijał przeciętnie 15 litrów piwa. Było to w r. 1913. Od tego czasu sport poczyna zataczać coraz to szersze kręgi, entuzjazmując olbrzymie masy młodzieży. Po 14 latach, t. j. w 1927 r. statystyka wykazała, iż na obywatela 15-letniego przypadają tygodniowo tylko 2 litry. Ten niesłychany sukces sportu nad bożkiem Bachusem jest conajmniej godnym uwagi.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Na ziemiach Rzplitej

Snieg w Tatrach.

Z Zakopanego donoszą, że we wtorek nad ranem spadł w Tatrach pierwszy śnieg. Hala Gąsienicowa i okoliczne góry są zaśnieżone.

Przed uroczystością „Dożynek“ w Spale

Zapoczątkowany ubiegłego lata piękny obchód „Dożynek“ u Pana Prezydenta w Spale, odbędzie się i tego roku w dniach 26 i 27 sierpnia. Uroczystość zapowiada się wspaniale. Program tegorocznych „Dożynek“ rozszerzono o zawody sportowe drużyn wiejskich, dla których zbudowano na terenie parku stadjon mogący pomieścić kilka tysięcy ludzi. W zarysie program tegorocznych „Dożynek“ przedstawia się następująco: 26 sierpnia o 8-mej rano nabożeństwo, w którem wezmą udział tylko delegacje. Następnie odbędzie się przed Panem Prezydentem korowód, którego czoło stanowić będą grupy, wyobrażające rożne rodzaje zajęć rolnika, jakoto orkę, siejbę, żniwo i t. d. Potem będą składać delegacje swoje wieńce Panu Prezydentowi, oraz zaprodukują odpowiednie obrzędy i śpiewy. Po zakończeniu składania wieńców udadzą się wszyscy na obiad, którym Gospodarz podejmie gości pod gołem niebem. Wreszcie zawody sportowe na stadjonie. W dniu następnym dokończenie zawodów i rozjazd do domu. Na terenie Małopolski zachodniej i środkowej zajmuje się organizacją delegacji na „Dożynki“ i przyjmowaniem zgłoszeń uczestników tylko do dnia 15 bm. Małopolskie Towarzystwo rolnicze w Krakowie, pl. Szczepański 8.

WARSCHAU—RUSSLAND.

Jedna z fabryk samochodów w Augsburgu, nadesłała do Magistratu warszawskiego ofertę na automobile do wywożenia śmieci. — Oferta była zaadresowana: Warschau—Russland. Ofertę odesłano w zapięczętowanej kopercie z powrotem, bez rozpatrzenia, z dopiskiem, że Warszawa leży w Polsce a nie w Rosji.

BUDOWA GMACHÓW UNIWERSYTECKICH W WILNIE. W Wilnie zostaną podjęte jeszcze w bieżącym roku, roboty około budowy prosektorjum z salą wykładową dla wydziału medycyny Uniwersytetu Stefana Batorego, a także około budowy pawilonu warsztatowego Wyższej Szkoły Technicznej.

TYDZIEŃ TATRZAŃSKI W ZAKOPANEM Polskie Towarzystwo Tatrzańskie urządza w Zakopanem od 12 do 18 bm. tydzień tatrzański. Celem tego tygodnia jest krzewienie wśród najszerszych rzesz społeczeństwa pietyzmu dla gór oraz sprawy utworzenia parku narodowego w Tatrach.

ŚWIĘTOKRADCA UJĘTY W WARSZAWIE. W Warszawie na głównym dworcu aresztowano sprawcę kradzieży w kościele w Markach i ostatnio w kościele św. Florjana w Warszawie. Świętokradca, nazwiskiem Artur Lange, przyznał się do zbrodni, i wskazał, miejsce, gdzie ukrył zrabowane przedmioty. Wspólnikiem, którego wskazał, był Aleksander Drawicz, za kradzieże kilkakrotnie karany. Lange jest rzezimieszkiem, znanym na terenie międzynarodowym, w kraju odsiadywał karę pięcioletniego więzienia. Do aresztowania przyczynił się drobny szczegół, to mianowicie, że Lange nosi okrągłe gumy na obcasach. Odcisk bucika, zauważony w kościele św. Florjana, porównano ze śladem znalezionym w kościele w Markach, co w dalszym ciągu poszukiwań, pozwoliło aresztować przestępcę.

Z całego świata.

Nowy samolot będzie lądował pionowo.

W Berlinie dokonano pomyślnych prób z nowym hydroplanem, posiadającym 3 motory, o sile 2400 HP. Start trwał tylko 15 sekund. Hydroplan może wziąć 12 pasażerów; w niedalekiej przyszłości zostanie użyty do komunikacji z Ameryką Południową.

Na berlińskiem lotnisku dokonano w tych dniach próby z nowym typem samolotu, który **umożliwiać ma pionowe unoszenie się i lądowanie.** Pierwsze próby wypadły korzystnie, tak, że nowy wynalazek znaleźć ma wkrótce poważne zastosowanie.

FRANCUSKI LOT REKORDOWY.

Z Le Bourget donoszą: Lotnicy Demarmier i Favreau rozpoczęli we wtorek lot, mający na celu pobicie rekordu światowego lotu na odległość w zamkniętej przestrzeni. Obaj lotnicy odbyli zupełnie prawidłowo dwie pierwsze tury lotu na określonej przestrzeni Le Bourget-Stinglevert, wynoszącej 442 klm., lecąc z przeciętną szybkością 157 klm. na godzinę. Lotnicy wzbili się w Le Bourget o godz. 5.35, przelecieli nad Stinglevert o godz. 7.45 i z powrotem nad Le Bourget o godz. 9.25.

Japonja walczy z komunizmem.

Według doniesień dzienników z Tokio japońska rada wojenna wystosowała do rządu memorjał, domagający się wprowadzenia kary śmierci za propagandę komunistyczną, wydalenia ze szkół nauczycieli komunistów oraz oddanie wszystkich komunistów pod nadzór policyjny.

Łodzie i okręty ulegają pożarom.

Wczoraj podaliśmy wiadomości o pożarze, który powstał na łodzi motorowej „Oppel 4“, na Renie i spowodował jej zatonięcie. Dzisiaj mamy do zanotowania dwie podobne katastrofy. Z Tacoma, w Stanach Zjednoczonych donoszą: Na skutek pożaru, który wybuchł w łodzi, transportującej dwanaście ton prochu, nastąpiła eksplozja. Kabina łodzi została wyrzucona na wysokość 20 metrów. Załoga zdołała się uratować, skacząc w ostatniej chwili do wody. W wielu dzielnicach miasta wypadły szyby z okien.

Według doniesień z Szanghaju, parowiec angielski Kalgah, który odbywa podróż do Wu-Czang, stoi w płomieniach. Przyczyna pożaru jest nieznana. Kalgah jest statkiem o poj. 2650 tonn, przeznaczonym do transportowania robotników chińskich i może pomieścić 2000 pasażerów.

Taniec transatlantycki.

Według doniesień korespondenta Daily Telegraph w Nowym Jorku, pp. Cash i Pyle organizują szampionat morski, tańca transatlantyckiego. Kokurenci wyruszą z przed ratu za w Nowym Jorku, i rozpoczną tańczyć zaraz w automobilu, który przewiezie ich nad morze. Tu wsiędą na okręt i bez przerwy będą musieli tańczyć swoje blusy, tango i charlestony, aż do któregoś z francuskich lub angielskich portów. Po przebyciu Atlantyku, będą kontynuowali swój taniec do którejś ze stolic, Paryża, lub Londynu.

Należy wątpić, czy wśród maniaków tańca znajdą się aż tacy rekordziści.

CZECHOSŁOWACJA ZAKŁADA CUKROWNIĘ W TRIEŚCIE. „Czeskie Słowo“ donosi o utworzeniu w Trieście czechosłowackiej rafinerji cukru. W związku z tą decyzją przeprowadzane są pertraktacje między Pragą i Rzymem.

SYNAGOGA W MOSKWIE OCALAŁA. Władze sowieckie cofnęły wydane przez Sowiet moskiewski zarządzenie przekształcenia ostatniej synagogi w Moskwie na klub robotniczy. Decyzja powzięta została pod wpływem masowych petycyj ludności żydowskiej Moskwy i okolic.

STATEK, KTÓRY ZMIENIAŁ WŁAŚCICIELA NA WODACH BAŁTYKU. Z Gdańska donoszą: Odbył się tu ciekawy pościg za statkiem „Lydys“, który dotychczas płynął pod banderą litewską. Kapitan statku Furman odmówił stawienia się na wezwanie niejakiego Reychisa, podającego się za właściciela statku, i umknął wraz ze statkiem z portu gdańskiego, kierując się na Hel. Reychis przybył w ślad za nim i korzystając z nieobecności kapitana Furmana, opanował statek przy pomocy załogi, przyczem mianował sternika kapitanem statku. Następnie statek odpłynął do Gdańska. Z kolei palacz bezskutecznie usiłował opanować statek, w drodze do Gdańska na rzecz kap. Furmana. Kpt. Furman przybył do Gdańska i z powrotem opanował statek, przyczem pierwszego maszynistę i sternika omal nie wyrzucił w morze. Po opanowaniu statku Furman przemalował reje na kolory niemieckie. Sprawa znajdzie swój epilog w tutejszym sądzie morskim.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

31 ludzi zginęło w zatopionej łodz..

Całe Włochy opłakują katastrofę.

We wtorek, późno wieczór, udało się ekspedycji ratunkowej wydobyć zatopioną koło wyspy Brioni łódź podwodną „F. 14“. Niestety załogi nie zastano już przy życiu.

Kiedy koło godziny 6 wieczorem, zamknięci w łodzi dwaj oficerowie, ani żaden z 29 ludzi załogi niedawali więcej odpowiedzi na sygnały, poczęto przewidywać najgorsze. Podwojono wysiłki i **łódź wydobyto na powierzchnię, ale ludzie, którzy z niesłychanym heroizmem oczekiwali wyzwolenia, nie dożyli już chwili ratunku. Nie ustalono jeszcze czy śmierć nastąpiła wskutek braku powietrza, czy z powodu utopienia.** Ta druga możliwość jest tem prawdopodobniejsza, że łódź, która zderzyła się ze statkiem „Missiori“ doznala pewnych uszkodzeń, a także woda siłą swego naporu, mogła po dłuższym czasie wedrzeć się do wnętrza.

W całych Włoszech oczekiwano z gorączkowem napięciem wiadomości o postępach akcji ratunkowej, a wieść o tragicznej śmierci bohaterskiej załogi, przyjęto jako nieszczęście trafiające cały naród.

Kamerdyner o swoim cesarzu.

Prasa wiedeńska ogłasza interesujące pamiętniki długoletniego kamerdynera w Schoenbrunnie Ketterla. Odnoszą się one głównie od lipca 1914 roku aż do dnia śmierci cesarza Franciszka Józefa 21. listopada 1916 roku.

Ketterl twierdzi, że śp. cesarz za wszelką cenę chciał uniknąć wojny, i że manifest wojenny musiano wprost na nim „wymusić“ i od niego „wydrzeć“. Od tego czasu już nie widział uśmiechu na ustach cesarza, i nadaremnie kamaryliści prezentowali mu wiadomości z placu boju w najbardziej różowych barwach. Wszelkie usiłowania, aby wprawić cesarza w lepszy humor, spełzły na niczem.

Pewnego dnia brak środków żywności spowodował wielką demonstrację tłumu we Wiedniu. Sklepy były puste, mąki i ziemniaków brak.

W jednej dzielnicy przyszło nawet do większych ekscesów ze strony tłumu, który po zburzeniu kilku sklepów, zaczął podążać ku Schoenbrunowi. Okrzykom: „jesteśmy głodni“, „chcemy chleba“ — nie było końca.

Warta pałacowa w Schoenbrunie została wzmocniona, kratowe bramy zamknięto. Cesarz Franciszek Józef dowiedział się o tych zajściach od lokaja i natychmiast kazał adjutantowi dyżurnemu zatelefonować do wszystkich kompotentnych władz, ażeby jak najostrzej karały lichwiarzy żywnościowych.

W poniedziałek rano w gabinecie cesarskim musiał premjer ówczesny wysłuchać dosadnych i stanowczych uwag ze strony cesarza. Monarcha czerwony ze złości podniesionym, a czasami krzyczącym głosem robił mu wymówki, które zakończył uwagą: „I o tem wszystkiem dowiedziałem się dopiero od mego lokaja?“

W przeddzień śmierci Franciszek Józef przyjął prezydenta ministrów Koerbera. Z sąsiedniego pokoju słyszał Ketterl, cesarza wypowiadającego z naciskiem następujące słowa: „Bądź co bądź pokój musi być zawarty, nawet bez względu na mego sojusznika“.

Humor.

OSTATNIE ŻYCZENIE:

Lekarz: „Tylko niecałe dziesięć procent pacjentów wytrzymuje tę operację. Czy mogę zrobić jeszcze coś dla pana, zanim zaczniemy?“

Pacjent: „Proszę mi podać kapelusz!“

MORSKA CHOROBA.

— Co się stało?

Sternik: Kapitan dostał morskiej choroby.

— Jakto? On, który tyle lat żegluje po morzu?

— A tak, bo jedna z pasażerek pierwszej klasy, uczyła go najnowszych tańców.

DZISIEJSZE DZIECI.

Mały chłopak: Proszę, niech mi pan zapali papierosa!

Starszy pan: — Jakto? Ja mam ci zapalić papierosa!

— Tak, bo moja mama nie pozwala mi, bawić się zapałkami.

Zgadnął. Amerykański turysta na Wezuwjuszu: „Tu pewno jest centralne ogrzewanie?“

W owocarni: U pana wszystko takie drogie. A tymczasem gazety donoszą o potanieniu owoców:

— To mnie nic nie obchodzi; nie czytam gazet.

Wiadomości katolickie.

List Ks. Kardynała Kakowskiego do Prowincjała Zakonu.

Z okazji 400-tnej rocznicy założenia zakonu OO. Kapucynów wystosował ks. Kardynał Kakowski list do Prowincjała OO. Kapucynów w Warszawie, w którym podnosi zasługi tego Zakonu dla Kościoła i Polski. Jak wiadomo Zakon powołany został do życia 13 lipca 1528 bullą Klemensa VII. „Religions zelus" a sprowadzony do Warszawy przez króla Jana III. w r. 1694. W tymże roku chorąży Zatorski zbudował dla OO. Kapucynów kościół i klasztor w Krakowie. W XVIII w. mieli Kapucyni w Polsce 10 klasztorów i 130 ojców.

„Znane są — pisze ks. Kardynał w okresie porozbiorowym świetlane postacie Wielkich Kapucynów polskich! O. Benjamina, prowincjała, a później Biskupa Podlaskiego, O. Albina, mistrza nowicjatu, kapłana wielkiej świątobliwości, O. Prokopa z Brajłowa, wielkiego znawcy mistyki i życia ascetycznego, tłumacza dzieł religijnych, słynnego mówcy, O. Franciszka z Warszawy, organizatora i krzewiciela związków trzeźwości, O. Leandra, który był narzędziem Bożem przy zakładaniu Zgromadzenia SS. Nazaretanek, **O. Honorata** z Białej, którego znałem i z którym obcowałem osobiście, założyciela 18 Zgromadzeń bezhabitowych, t. zw. życia ukrytego, między innemi, Zgromadzenia SS. Felicjanek, **O. Rafała**, niedawno zgasłego, zdolnego i zasłużonego pisarza z zakresu ascetyki i apologetyki i wielu innych dzielnych bojowników idei Chrystusowej na ziemiach polskich.

Zgromadzenia ukryte, dzięki troskliwej i iście ojcowskiej pieczy O. Honorata, stały się, po zamknięciu zakonów w Kongresówce przez Rosjan, potężnemi ogniskami i ośrodkami życia ascetycznego i religijnego wśród ludu polskiego. Zgromadzenia te, ożywione pierwotnym duchem franciszkańskim, wprowadziły to życie pod strzechy słomiane, do suteryn rzemieślniczych, do fabryk, sklepów i gospód, gdzie noga jawnego zakonnika lub zakonnicy nigdyby nie postała.

Oceniając należycie zasługi tego zakonu w Polsce, bezwłocznie po ustąpieniu Rosjan z Warszawy **powołałem OO. Kapucynów do stolicy, do ich dawnej siedziby przy ul. Miodowej**, skąd przez rząd zaborczy zostali wypędzeni.

A wkońcu stwierdza Ks. Kardynał szybki rozwój i dobroczynny wpływ Zakonu, wzlaszcza na terenie Warszawy i życzy mu, by doszedł do dawnego w Polsce rozkwitu i mocy duchowej.

Pelczarki we Francji.

Siostry Sercanki z Krakowa (Pelczarki) mają na wychodźtwie już dwa zakłady we wschodniej Francji: w Bischwiller dla dziewcząt polskich pracujących w fabryce juty; w St. Ludan pod Strasburgiem, w budynku oddanym im przez X. Biskupa Rucha, gdzie prowadzą szkołę gospodarczą dla dziewcząt polskich z rodzin wychodźczych. Obecnie obejmują jeszcze zakład w Crepey.

Nowy polski dziekan Wschodniej Francji.

Ks. Szymbor, rektor Misji Polskiej zamianował dziekanem Wschodniej Francji Ks. Rogaczewskiego z diecezji pelplińskiej, który już od dwu lat pracuje na emigracji z siedzibą w Briey pod Metz. Ks. Rogaczewski ma placówkę duszpasterską, która mu daje niezmiernie dużo pracy, bo obsługuje w obrębie diecezji Nancy 46 kolonji polskich, że w każdą niedzielę odprawiać musi do południa 2 msze i 2 kazania, w dwu odrębnych kolonjach, a po południu znów w dwu innych kolonjach odprawia nieszpory i głosi słowo Boże, wieczór zaś bierze czynny udział w zebraniach. W dni powszednie udziela prawie codziennie katechizacji w czterech odrębnych kolonjach.

KATEDRA ŚW. WITA W PRADZE, nadająca dzięki swemu dominującemu położeniu charakter całemu miastu, jest wybitnym pomnikiem gotyckiego budownictwa. Budowę jego zaczął Piotr Parler według planów mistrza Macieja z Arrasu. Jak wiele innych wielkich gotyckich budowli, wymagała katedra kilku wieków do całkowitego wykończenia. Dopiero po założeniu w 1843 r. Towarzystwa Budowy Katedry, dzieło weszło w końcowy okres pracy. Pierwotny kościół św. Wita był założony przez św. Wacława, zatem wobec przypadającej w roku przyszłym 1000-letniej rocznicy męczeńskiej śmierci tego Świętego, kierownictwo budowy postanowiło sobie za cel wykończenie do tego czasu katedry. Dotychczas do użytku było oddane jedynie prezbiterjum, które od budującej się głównej nawy było oddzielone ścianą. Ściana ta została obecnie zburzona i przystąpiono do usilnej pracy nad wykończeniem całości. Wykonano właśnie prześliczny witraż, arcydzieło sztuki i przemysłu czeskiego, znajdujący się w zdobiącej fronton wielkiej rozecie gotyckiej. Również została odnowiona krypta z grobami królów czeskich, do której urządzono dostęp. Po całkowitem wykończeniu stanie się tum jedną z najpiękniejszych budowli gotyckich w Europie.

XI. dzień Igrzysk Olimpijskich.

W pływaniu osiągnięto 3 nowe rekordy światowe. — Dobre wyniki polskich kolarzy. — Zwycięstwo naszego boksera.

We wtorek, rozegrano na olimpijskiej pływalni w Amsterdamie zawody w konkurencji pływackiej, które przyniosły 3 nowe rekordy światowe. **W biegu 100 m. na znak** w pierwszym przedbiegu zwyciężył **Kojac (St. Zjednoczone)** w czasie **1.09 sek.**, którym ustanowił nowy **rekord światowy i olimpijski. W półfinale** biegu 200 m. styl. klas. dla panów, pierwsze miejsce zajął Tsuruta (Japonja) w czasie **2:48.2 sek. bijąc** tem samem **rekord światowy.**

W biegu 200 m. st. klas. dla pań zwyciężyła pewnie p. **Schweder (Niemcy) czasem 3:11.6** sek., ustanawiając nowy rekord światowy. **Polska zawodniczka Kajzerówna zajęła 6 miejsce** w czasie 3:21.6 sek. Zaznaczyć należy, że przedbieg, w którym nasza pływaczka startowała, był może najsilniejszym zespołem pływackim dnia.

Następnie odbyły się przedbiegi w biegu na **400 m. stylem dow. dla panów, w których** wygrał **Clapp** (Stany Zjedn.) w czasie 5:13.4 sek. 2) Crabbe (U. S. A.), 3) Ault (Kanada), 4) **Arne Borg (Szwecja)**, dalej Takaishi (Japonja) i Zorilla (Argentyna).

Drugą konkurencją dnia 11-go Igrzysk olimpijskich, były **zawody kolarskie na dystansie 183 km.** Zwycięzcą wyszedł **Hansen (Danja).** W klasyfikacji drużynowej zajęła Danja **1 miejsce. Polacy zajęli miejsce środkowe** przed **Szwecją.** Ogółem startowało 90 zawodników.

W zawodachbokserskich, które odbyły się w wadze lekkiej i piórkowej, **Majchrzycki (Polska) pokonał na pkt. Sabokyego (Węgry), zaś w wadze piórkowej Glon, pobił na punkty Martinetti'ego (Chile).**

W finale **turnieju indywidualnego na szpady** pierwsze miejsce zdobył Gaudin (Francja) odnosząc 3 zwycięstwa. Na zakończenie zawodów odbyły się popołudniu w obecności królowej holenderskiej i księcia małżonka Henryka niderlandzkiego **pokazy gimnastyczne demonstrowane przez holenderską szkołę gimnastyczną.**

POWRÓT OLIMPIJCZYKÓW POLSKICH.

W dniu wczorajszym przyjechała do Warszawy część zawodników polskich, którzy startowali w olimpijskich zawodach lekkoatletycznych, wśród nich: **Foryś, Zuber, Baran i Cejzik.** Druga część ekspedycji, składająca się **z 5 pań z Konopacką na czele,** jadąc do Polski, zatrzymała się na kilka godzin w Berlinie i przybędzie do Warszawy dopiero jutro rano.

ŚMIESZNE OMYŁKI NA STADJONIE AMSTERDAMSKIM.

zdarzały się podczas oficjalnego ogłaszania wyników przez megafon, lub na tablicy. Raz wymieniono, że **czas 400 m.** przez płotki wynosił **1.54 min.(!)** innym razem, że **100 m. przebiegnięto w 10 i $\frac{4}{5}$ minuty!**

Zemdlał na 4 m. przed taśmą, Włoch Toetti, który do tego stopnia **wysilił się w biegu na 200 m.**

„Allemagne czy Deutschland"? Niemiecka prasa notuje zjadliwie, że Komitet Olimpijski, który w zasadzie operuje językiem francuskim jako urzędowym, w ostatniej chwili postanowił, że **pochód narodów odbędzie się według nazw w języku holenderskim.** Tak więc Niemcy **(Allemagne, fr.) zmuszone były iść jako „Deutschland" w środku pochodu.**

I oto im się nawet rozchodzi!

RUCH (Wielkie Hajduki) — **CRACOVIA.** W niedzielę 12 bm. odbędzie się na boisku K. S. Cracovii interesujące spotkanie „ligowe" Ruchu z Cracovią. Dla Cracovii zawody te będą sposobnością do odwetu za porażkę poniesioną od Ruchu w pierwszej rundzie w stosunku 1:4. Wynik pierwszeg spotkania obu tych drużyn przemawia bardzo korzystnie za Ruchem, jest to bowiem zespół o wysokiej technice, szybkim starcie i wielkiej ambicji. Wynik więc niedzielnego spotkania jest pod znakiem zapytania, zwłaszcza, że drużyna Ruchu znajduje się obecnie w doskonałej formie.

MARSZ „SZLAKIEM KADRÓWKI" W dn. 6 bm. odbył się na szlaku Kraków—Kielce, historyczny marsz drużyn strzeleckich i wojskowych. Do Miechowa przybyła pierwsza drużyna 33 p. p. z Łomży w czasie 4:39.57 godz.

ARNE BORG*).

Burza się we mnie przelewa, dęby mych ramion [rosną,
Ciałem, jak mostem łączę Biegun Południa [z Oslo!
Na trampolinach mięśni odbijam zwinną wodę,
Basen jest dla mnie niebem, woda błękitnym [miodem!
Żagiel bronzowej piersi oddechem prężnym [rozpinam
I świat, jak dysk Hitomi śpiewnem ramieniem [przecinam!
O, kiedyś byłem małym, zgubionym w morzu [fjordem,
A dzisiaj jestem Morzem, Triumfem i Rekordem!
I jutro 100 yardami, Amsterdam przetnę jak [nożem
I olimpijskim laurem opaszę świat jak morzem!

JERZY ST. POLACZEK.

*) Fenomenalny pływak szwedzki, wielokrotny mistrz świata, który chlubnie reprezentował swoją ojczyznę na IX. Olimpjadzie w Amsterdamie.

Z włóczęgi.

JESIEN NAD LEMANEM.

Złotnik-przyroda topazowym gradem
ściele aleje parku Châtelard;
na górach błyszczy pierwszych śniegów djadem,
w dolinie wina koralowy żar.

W samotnym parku dawnych tęsknot śladem
sunie z uśmiechem obłok zwiewnych mar:
Rousseau, Słowacki, Byron, pod gwiazd gradem
patrzą, czy żyje przez nich siany czar...

Jak wiosną, kwitną dziewicze narcyzy,
wyrosłe z westchnień nowej Heloizy,
róże cierpienia, smutku immortele...

Wiatr topazami drogi parku ściele,
nieśmiertelniki rodzi duchów łza;
wdole jezioro burzy się i łka...

GROBOWIEC MEDYCEUSZÓW W SAGRESTIA NUOVA.

W świątyni śmierci, gdzie marmur piękno śni,
w oczach żołnierza radości blask się skrzy,
góruje wzrokiem ponad życia grozą
il Pensieroso.

U stóp Juljusza, Południa twardy znój
w walk zamyśleniu, o szczęku marząc zbrój,
w czarownych widzi snach ukojnej Nocy
nagrodę mocy.

Lecz wzrokiem orła przenika życia treść
przemądry Lorenzo:
dlaczego Zmierzch ma tęsknoty wieniec pleść?

— Strach na Jutrzenki zawisł złotej skroni,
a słodki jest sen, co,
z sową w objęciach, maskę życia roni...

FORUM ROMANUM.

Antycznych lir czarowna pieśń znów dzwoni,
gdzie bluszczów kir od kolumn zwisa skroni
na świątyń gruz; a w mgieł wieczornych fali
korowód muz na losy złe się żali:

„Kto pięknie żył, że pięknie żył, umiera?
Czem wieków pył dla laurów bohatera?
Zniszczenia grom omija ideały,
a ruin złom jest dalszym ciągiem chwały".

Odwiecznych dum, wsłuchany w grobów ciszę,
Kapitol śni legendę marmurową,
i orłów szum herosa sen kołysze.

Nad kolumn tłum, żałobne ruin nisze
w księżycu lśni wieńczoną mirtem głową
potęgi tum, Palatyn w dawnej pysze.

POLONIA.

Szepcze szum boru i śpiewa szmer rzeki
kmieciowi stare, dziwne opowieści,
a wiatr mu w zbożu i liściach szeleści,
że wolność słodsza, niż miody pasieki.

Nad własną duszę rycerz prawość kocha,
pieśń mu najmilsza i cisza wioskowa;
pomny, że krzyżem kwitnie miecza głowa,
wojny zdobywczej nie wielbi Molocha.

Więc gdy rozpaczy przyszedł piekieł zamęt,
pługa i miecza niezłomni rycerze
ponad jęk ziemi i piorunów lament

wznieśli potężny, zgodny okrzyk: „Wierzę",
Wspólnych ich cierpień złączyło przymierze,
jeden ich pracy połączy sakrament.

Edward Cros.

Iskierki.

Jeszcze o słowach.

Pan S., tak poetycznie i wzruszająco pisał w „Głosie Narodu" o słowach, które zabijają, cieszą, smucą i ranią. To nasunęło mi wspomnienie słów, które nudzą, nudzą tak, że można ze skóry wyskoczyć. Ja o nich napiszę, choć wcale niepoetycznie.

Oto siadam do tramwaju w Podgórzu. Za chwilę wchodzi do wozu starszy pan i zaczyna mówić. Dowiedziałam się o wszystkich chorobach dręczących od lat kilkunastu wyglądającego czerstwo staruszka i o środkach, któremi ich leczy: zioła, sole, kąpiele, jod, brom, wody mineralne, lampa kwarcowa, diatermia, zastrzyki, masaż i wiele innych. Przyjechawszy na Zwierzyniecką odetchnęłam z ulgą. Tu był koniec mej podróży, ale nie utrapień.

Idę na planty, siadam na ławce pod Wawelem i zaczynam czytać książkę. Za chwilę słyszę głos:

— Czy nie przeszkadzam?

Pani w pewnym wieku chwyciła mnie w szpony rozmowy. Otóż usłyszałam, że krewni jej mieszkali przed czterdziestu laty w Zaleszczykach. Dowiedziałam się również jakie mieli mieszkanie, jak było umeblowane, ile mieli srebra, służby i jakie imię miała kucharka. Pozatem, że mieli czterech synów i trzy córki, synowie pożenili się, a córki wyszły za mąż. Kolejno musiałam wysłuchać jakie znów oni mieli mieszkania, ile służby, srebra, dzieci i tak o każdem z osobna. Gdy pani zaczęła opowiadać o drugiej córce z rzędu uważałam, że mam dosyć.

Właśnie przechodził — wprawdzie mało znajomy pan, lecz nie zważając na to, zdobyłam się na czyn gwałtowny, wstałam i mówię:

— Bardzo panią przepraszam, opowie mi pani tę zajmującą historję innym razem. Mam bardzo ważny interes do pana D.

Znużona poszłam do kawiarni. Przysiadło się do mnie grono pań znajomych. Przez godzinę słuchałam o najlepszych krawcowych i modniarkach, o najświeższych fasonach sukien i kapeluszy, o crepe georgotte'ach, crepe de chine'ach i innych krepach.

Pożegnałam się z pragnieniem:

— Może znajdę jaki kącik, gdziebym choć przez dwie godziny nie potrzebowała słuchać

Znalazłam. Poszłam do domu i zamknęłam się na klucz. **Ol.**

Literatura i teatr.

LWÓW W OBLICZU NOWEGO SEZONU TEATRALNEGO.

Sprawą lwowskiego teatru „Nowości" zaczyna się interesować szersze społeczeństwo. Skandal jaki wywołały w kołach artystycznych Lwiego Grodu zjadliwe ataki „pewnych ludzi" na spółkę Barwiński - Zaremba zmusił wreszcie magistrat lwowski do oddania jej w dzierżawę Teatru Wielkiego, z subwencją w ratach miesięcznych w wysokości 650 tysięcy złotych.

W związku z tem, jeden z dzienników lwowskich zamieszcza wywiad z nowymi dyrektorami.

Sezon zainaugurowany zostanie 21 września **przedstawieniem „Miłosierdzia" K. H. Rostworowskiego.** Sztukę tę reżyseruje Ryszkowski z Teatru Polskiego z Warszawy, stroną dekoracyjną zajmuje się p. **Kudewicz z Teatru miejskiego w Krakowie,** twórca dekoracji „Turandota". Na dekoratora - plastyka **powołany został krakowianin p. W. Kozłów.** Siły zostały już zaangażowane. Są to **artyści z Teatru Szyfmana** w Warszawie, część z **Teatru Słowackiego w Krakowie.**

Co do sztuk, nowi dyrektorowie przeznaczyli 3 dni tygodnia na dramat, dnie sobotnie dziełom klasycznym, południa niedzielne przedstawieniom dla dzieci i młodzieży, zaś popołudnia przedewszystkiem operze. **Repertuar** dramatu **obejmie** w znacznym odsetku **dzieła poskie,** pozatem **sztuki najwybitniejszych autorów obcych.**

Dla podniesienia poziomu opery **zaangażowali** pp. Barwiński i Zaremba, znanego inscenizatora i **reżysera scen zagr. Al. Ułuchanowa.** Sezon operowy rozpocznie się operą Joteyki „Zygmunt August". W programie przewidziane są jeszcze opery „Królowa Jadwiga" Joteyki „Klejnot Madonny" Ferrariego i t. d.

Ostatniemi dniami **podpisali** nowi dyrektorowie **kontrakt z'Jaraczem,** który występował będzie do końca b. r.

NIEMORALNOŚĆ „NĘDZNIKÓW". Biblioteki więzień angielskich posiadały dotychczas w swoich katalogach liczne dzieła Wiktora Hugo, cieszące się powodzeniem wśród więźniów. Przed niedawnym czasem władze więzienne otrzymały rozkaz wykreślenia „Nędzników" z katalogu, jako dzieła niemoralnego. Za niemoralne uznano przeto postacie bohaterów „Nędzników", jak Cosette'a, Jean Valjean'a i Javerta.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie?

Samoloty Małej Ententy w Krakowie.

Dwa samoloty: polski i czeski wycofane z raidu

W dniu wczorajszym rozpoczął się lot okrężny Małej Ententy i Polski na przestrzeni Praga — Kraków — Warszawa — Lwów — Jassy — Bukareszt — Belgrad — Zagrzeb — Praga.

O godz. 4.30 rano wystartował pierwszy aparat w Pradze. Co dwie minuty startowały inne. W locie bierze udział 23 aparaty Małej Ententy i Polski, jednak wystartowały 22 aparaty, gdyż polski, pilotowany przez por. Żurskiego wstrzymał się od lotu z powodu defektu motoru. **Lot pierwszego aparatu (czeskiego), który prowadził kpt. Kalie trwał z Pragi do Krakowa 110 minut;** aparat ten wylądował na lotnisku rakowickiem wczoraj o godz. 6.20 rano. **Drugi przyleciał polski samolot z maj. Makowskim i podpor. Landerowskim o godz. 6.22.** Ostatni samolot przybył do Krakowa o godz. 8.30 rano. Na lotnisku rakowickiem kontrolowała lot specjalna Komisja złożona z red. Wacława Königa z redakcji „Lidove Noviny“, z kpt. Władysława Jirouta z ramienia rządu czechosłowackiego oraz kpt. Zaleskiego z ramienia rządu polskiego. Przybyłych lotników witał **płk. Malczewski, dowódca 2 p. lotniczego w Rakowicach z korpusem oficerskim tego pułku.** Po zbadaniu stanu aparatów i naprawie drobnych usterek, samoloty odleciały do Warszawy w odstępach czasu co kilkanaście minut.

Według wiadomości otrzymanych z Warszawy przez lotnisko rakowickie, przybyło tam na krótko po godzinach południowych 21 samolotów. **Dwudziesty drugi, czeski, noszący numer lotu XIX, opadł koło Szydłowca pod Radomiem, wskutek braku smarów.** Po wylądowaniu w Warszawie samoloty odleciały natychmiast do Lwowa. Pierwszy prowadził raid na tej linji (Warszawa — Lwów) maj. Stachoń na aparacie polskim (Nr. lotu XIV), drugi maj. Makowski (Nr. V).

Pierwszy dzień lotu zakończył się lądowaniem w Bukareszcie. Dziś w drugim dniu raidu lotnicy przelecą przestrzeń Bukareszt — Belgrad — Zagrzeb — Praga.

PAT. donosi: Od wczesnego rana zaczęły przybywać na lotnisko warszawskie samoloty, biorące udział w raidzie Małej Ententy. Wszystkie samoloty, które wystartowały przybyły szczęśliwie do Warszawy, oprócz samolotu czeskiego „Smolik 16“, pilotowanego przez pułkownika Skalę, który zmuszony był do lądowania pod Szydłowcem z powodu braku smarów. Z pomocą dla pułkownika Skali wyleciał z lotniska warszawskiego samolot polski, wiozący czeskiego mechanika. Po uzupełnieniu zapasu smarów płk. Skala wystartował do Warszawy. Pierwszy przyleciał do Warszawy o godz. 8.07 czeski samolot „Smolik 16“ pilotowany przez Kallę, 2) czeski samolot „Aero 30“, pilotowany przez Novaka, 3) samolot polski „R 8“ pilotowany przez majora Makowskiego, 4) samolot jugosłowiański „Breguet 18“ z kapitanem Jendermeyera, 5) jugosłowiański samolot „Potez 25“ z pilotem Gradisznikiem. Ogółem przyleciało 21 samolotów. Wszystkie samoloty po uzupełnieniu benzyny wystartowały do Lwowa. Pierwszy wystartował kap. Kalla o godz. 9.09. Ostatni samolot wyleciał z Warszawy o godz. 10.55. Następnym etapem raidu będzie Lwów — Jassy oraz Jassy — Bukareszt. Jedynym samolotem, który w Warszawie zapasów benzyny nieuzupełnił i wystartował natychmiast w dalszą drogę są samoloty: „Potez 25“, pilotowany przez majora Stachonia.

Propaganda obrony przeciwgazowej.

W ostatnich czasach rozwinął żywą działalność krakowski wojewódzki Komitet Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w zakresie propagandy obrony przed bojowemi środkami chemicznemi. Akcję ujął w swoje ręce znany na polu pracy społecznej prezes tut. D. K. P. inż. Karol Barwicz mając do pomocy kpt. Imielskiego.

Chcąc uświadomić jak najszerszy ogół o konieczności organizacji ludności cywilnej w obronie przed gazami bojowemi i chcąc zjednać jak największą ilość członków dla L. O. P. P., której celem jest zrealizowanie tego zadania w społeczeństwie — polecił p. prezes, aby z wagonu propagandy obrony przeciwgazowej bogato wyposażonego i służącego do pouczania pracowników kolejowych na poszczególnych stacjach Dyrekcji krakowskiej, — mogła korzystać poza godzinami nauki kolejarzy — również ludność cywilna. Jak zawsze, tak i tutaj wojsko spieszy z pomocą. Dzięki życzliwemu poparciu P. Dowódcy O. K. V. Gen. Dyw. Wróblewskiego i P. Szefa Art. O. K. V. Płk. Bolda, mogą oficerowie fachowcy w dziedzinie gazoznawstwa w dniach wolnych od zajęć służbowych wygłaszać **w większych miejscowościach odczyty na temat obrony przeciwgazowej z wyświetlaniem filmu i demonstrowaniem obrony przy pomocy sprzętu, znajdującego się w wagonie propagandy.**

Akcja ta poparta przez miejscowe czynniki rządowe cieszy się wszędzie należytem uznaniem, znajduje zrozumienie, a przez to i poparcie w społeczeństwie, czego wynikiem jest ukonstytuowanie się dalszego szeregu Kół L. O. P. P. na terenie Województwa krakowskiego, ostatnio w Trzebini z p. **inż. Rudolfem** jako prezesem, w Szczakowej z p. inż. **Krudelskim** jako prezesem, w Chrzanowie, gdzie pp. **Wyżykowski, dr. Woynarowski, Pęckowski i dr. Smoleń** organizują miejscowe Koło. W Siersży p. dyr. inż. **Dunajecki** objął godność prezesa miejscowego Koła przy intenzywnej współpracy pp. **dr. Zegartowskiego i Stanisława Seidla** oraz pp. inspektorów **Hessa i Parysiewicza.**

Nadużycia w Izbie Skarbowej.

NIEUDAŁA UCIECZKA Z KRAKOWA.

Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, w krakowskiej Izbie skarbowej dopuścił się malwersacji większej kwoty pieniężnej Jerzy Kornecki, urzędnik Izby. Wedle zasiągniętych informacji u kompetentnych źródeł, szczegóły tej niezwykłej afery przedstawiają się następująco: Jerzy Kornecki (l. 38), kontrolor Izby skarbowej zwrócił na siebie uwagę wystawnem życiem w pierwszorzędnych lokalach krakowskich, tak, że w dniu 25. lipca b. r. poleciła prokuratura przy sądzie okręg. karnym organom policyjnym, aby Korneckiego obserwowano. Równocześnie wszczęto przeciw niemu śledztwo dyscyplinarne. Dnia 27-go lipca, tj. w 2 dni po wytoczeniu mu śledztwa, Kornecki spakowawszy rzeczy do walizy udał się na dworzec kolejowy, aby zbiec z Krakowa. Tymczasem na dworcu znaleźli się ajenci policji śledczej, którzy Korneckiego aresztowali. Dopiero po przytrzymaniu go, a mianowicie na drugi dzień wpłynęło do policji doniesienie z Izby, że Kornecki dopuścił się defraudacji na szkodę skarbu Państwa.

„KOMISYJNE“ WYJAZDY NA NOCNE HULANKI I ZABAWY.

W śledztwie przyznał się Kornecki, że nakazy płatnicze i przekazy, jakie otrzymywał od czerwca 1927 r. dawał do kontroli, poczem niszczył je, a w ich miejsce wystawiał nowe, wpisując tesame kwoty pieniężne co na zniszczonych. Na czekach i przekazach podawał nazwiska swoich znajomych, którzy podejmowali pieniądze. Kornecki prosił znajomych o inkasowanie czeków twierdząc, że musi wyjeżdżać na komisje. I rzeczywiście widziano go często, jak jeździł do Krzeszowic lub Białej, ale nie na komisje, lecz na nocne zabawy. Z kolei wracał wprost do biura, o ile „miejsca komisyjne“ nie zatrzymały go dłużej, jak dwa lub trzy dni. Gdy przyjaciele Korneckiego byli zdziwieni tak wielkiemi sumami, jakie otrzymywał na przekazy z Izby i zapytywali o to „pana kontrolora“, Kornecki oświadczał, że pieniądze te należą się nietylko jemu jako diety za jazdę, ale i urzędnikom oraz robotnikom pomiarowym, którym musi pisniądze sam wypłacać.

NACIĄGNĄŁ BRATNIE INSTYTUCJE.

Kornecki ciesząc się wielkiem zaufaniem u swoich przełożonych władz, dawał blankiety czekowe in bianco do podpisu naczelnikowi swojego wydziału Gładyszowi, st. rewidentowi, a potem dopiero wstawiał nazwiska swoich znajomych. Narazie stwierdzono, że sfałszował 36 pozycyj. Zamiast np. wysłać zwrot nadwyżki podatków Kasie Chorych m. Krakowa w kwocie 3.149 zł., wystawił ten czek na nazwisko Kwolka. Przeważnie okradł w ten sposób Kasy skarbowe w Limanowej, Makowie, Tarnowie a nawet w samym Krakowie, gdyż zamiast przesłać tam pewną kwotę pieniężną, wystawił czek na nazwisko swej narzeczonej. Dotąd stwierdzono, że Kornecki zdefraudował 29.857 złotych. W ostatnich dniach przychwycono dwa fałszywe czeki, przesłane na nazwiska dwóch kupców krakowskich. Jeden z tych czeków opiewa na 905 zł., drugi na 543 zł.

ROZWIEDZIONY Z ŻONĄ...

Józefa Galiszkiewicz, przystojna panna, poznała się z Korneckim w „Zakopiance“. Kornecki żył wtedy ze swoją żoną Natalją Orgentową, która jednak opuściła go i wyjechała do rodziny w Zdołbunowie na granicy bolszewickiej. W styczniu b. r. „słomiany wdowiec“ oświadczył się Galiszkiewiczównej i zaproponował jej, aby zamieszkała u niego i zaopiekowała się córeczką. Galiszkiewiczówna przyjęła propozycję Korneckiego. Wkrótce jednak Kornecki, znudzony jej towarzystwem zaczął zabawiać się w kawiarniach krakowskich, szampanując w gronie przyjaciół.

Do sądu okręgowego karnego w Krakowie nadeszło ostatnio zawiadomienie, że konsystorz prawosławny udziela Korneckiemu rozwodu z Orgentową, przyznając jej córeczkę i alimenty. Kornecki otrzymawszy to zawiadomienie, oświadczył, że będzie się żenił z Galiszkiewiczówną.

„GŁUPI AUGUST“ W PODRÓŻY PO ROSJI.

Pochodzi ze Stanisławowa. Podczas wojny światowej został wzięty do niewoli, gdzie wstąpił do jednego z wędrownych cyrków w Rosji i jako „głupi August“ przejechał z tym cyrkiem całą Rosję. W czasie pobytu w Zdołbunowie poznał Natalję Orgentową, którą poślubił. Po ucieczce z niewoli dostał się do Krakowa, gdzie został zaraz przyjęty do Izby skarbowej.

KOGO ARESZTOWANO?

Na podstawie wstępnego śledztwa, prokurator polecił aresztować Józefę Galiszkiewicz (lat 30-, narzeczoną Korneckiego, Wojciecha Galiszkiewicza (l. 56), Joachima Kwolka (l. 37), właściciela kawiarni „Zakopane“ na plantach w Krakowie i Rudolfa Wasinę (l. 32) Czecha, skrzypka, który ma za żonę siostrę narzeczonej Korneckiego. Po wstępnem przesłuchaniu wypuszczono na wolną stopę żonę Kwolka Anielę i Lejba Gostkorzewicza, właściciela konfekcji „Warszawianka“ przy ul. Floriańskiej, któremu Kornecki płacił za ubrania fałszywemi czekami.

OFIARA OSZUSTA BEZNADZIEJNIE CHORA

Joachim Kwolek, oskarżony o współwinę w defraudacji przez podejmowanie pieniędzy w P. K. O. na fałszywe czeki, wystawione przez Korneckiego, zachorował ciężko w więzieniu i został umieszczony w szpitalu. Dostał on krwotoku płucnego, tak, że jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Gość amerykański w Krakowie i w Zakopanem.

Jak się dowiadujemy w związku z wyścigiem tatrzańskim przyjeżdża do Krakowa i do Zakopanego delegat na Europę American Automobile Association, p. Cortlandt Bishop. — P. Bishop, jedna z najwybitniejszych postaci amerykańskiego świata samochodowego, przybędzie do Krakowa samochodem dnia 15 lub 16 bm. zwiedzi Kraków i następnie uda się do Zakopanego, by oficjalnie reprezentować klub amerykański na „Międzynarodowym wyścigu tatrzańskim“. Przybycie p. Bishop, który podróżuje z małżonką i całym sztabem współpracowników, jest ewenementem pierwszorzędnego znaczenia dla nawiązania kontaktu naszych kół samochodowych z sferami amerykańskimi, a zarazem pierwszorzędną sposobnością propagowania Krakowa i Tatr wśród tak obficie po Europie samochodami podróżujących Amerykan.

UCHYLENIE ZAJĘCIA „GŁOSU NARODU“.

Pr. II. 173/28.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie po wysłuchaniu wniosku Prokuratora przy tymże Sądzie na niejawnem posiedzeniu orzekł:

UCHYLA się po myśli art. 76 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 10 maja 1927 r. Nr. 45, Dzpp., poz. 398 **dokonane dnia 3-go sierpnia 1928 roku przez Starostwo Grodzkie w Krakowie do L. 1056/25/28 zajęcie czasopisma p. t. „Głos Narodu“ Nr. 211 z dnia 5-go sierpnia 1928 roku z powodu artykułu p. t. „O czem piszą inni? Dlaczego Idzikowski i Kubala odlecieli dopiero 3 sierpnia?“, gdyż w artykule tym nie znachodzą się znamiona jakiegokolwiek czynu karygodnego.**

Sąd okręgowy karny, jako prasowy, Senat II.

Kraków, dnia 8-go sierpnia 1928 r.

—o§o—

Kraków, dnia 9-go sierpnia 1928.

Czwartek 9: św. Romana, św. Juljana.

Piątek 10: św. Wawrzyńca.

Piątek 10: Wschód słońca o godz. 4.27, zachód o 19.03.

—o—

POGRZEB ŚP. PROF. W. SZAJNOCHY. Pogrzeb śp. dra Władysława Szajnochy, prof. Uniw. Jagiellońskiego, odbył się w Jaworzu na Śląsku. Obchód żałobny rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem przez ks. prob. w katolickim kościele w Jaworzu. W uroczystości żałobnej wzięła udział bardzo liczna zebrana miejscowa ludność, przedstawiciele władz miejscowych, oraz przybyli z Bielska, z Krakowa i z innych miast Polski przedstawiciele instytucyj nauk...ych oraz górnictwa.

POGRZEB ŚP. JERZEGO KRZYŻANOWSKIEGO. Wczoraj rano odbyło się w kościele OO. Karmelitów na Piasku nabożeństwo żałobne za duszę śp. Jerzego Krzyżanowskiego, ucznia VII kl. gimn., który zginął tragiczną śmiercią w Gdyni z końcem ub. miesiąca. Popołudniu złożono zwłoki na wieczny spoczynek na cmentarzu rakowickim. W pogrzebie wzięli udział rodzice tragicznie zmarłego, dalej prof. poseł Krzyżanowski, wiceprezes sądu apelacyjnego Krzyżanowski, dyrektor miejskiej Kasy Oszczędności Krzyżanowski oraz wiele osób za przyjaźnionych z domem pp. Krzyżanowskich.

STAROSTA KRAKOWSKI p. Marjan Zborowski został przeniesiony do urzędu województwa w Krakowie na stanowisko naczelnika wydziału.

ŚLUB. W dn. 2 bm. odbył się w kościele SS. Norbertanek w Krakowie ślub p. **Henryka Grudzińskiego z p. Józefą Ofertówną.** P. Grudziński (Gralski), znany naszym czytelnikom z wielu swoich artykułów i aforyzmów, obejmuje w tych dniach kierownictwo redakcji dziennika „Lech“ w Gnieźnie.

FESTYN WIELKI W PARKU LUDOWYM na Woli Justowskiej w niedzielę 12 bm. Wstęp 50 gr. Znakomita orkiestra Związku M. P. i R. Wspaniały program zabaw na wolnym powietrzu. Tani bufet we własnym zarządzie! Tańce! Początek o godz. 2 pop.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Chłopczyca“.
UCIECHA: 24 godziny życia kobiety.
NOWOŚCI: Przesądy i przywidzenia.
SZTUKA: Emancypantka.
CORSO: Tragedja nocy poślubnej (w gł. roli Rudolf Valentino).
WARSZAWA: Kalifornia.

Kino.

SZTUKA: (Emancypantka, wytwórni „Ufa“ Rim - tin - tin — wytwórni Metro Goldwyn-.

Dwa solidne filmy. Jeden (Emancypantka) produkcji niemiecko-amerykańskiej, drugi czysty „Amerykanin“. Tak w jednym, jak w drugim reżyserja staranna, akcja konsekwentnie przeprowadzona, z nieodzownym dla filmów amerykańskich morałem. Role obsadzone pierw szorzędnemi siłami, jak Lionel Barrymoore, bez sprzecznie jeden z największych aktorów świata, rodaczka nasza Zorina i wielu innych aktorów niemieckich i amerykańskich.

Berlin pracujący obecnie w połączeniu z produkcją amerykańską, rozporządza wielkim materjałem aktorskim, co wpłynęło bardzo dodatnio na jakość niemieckiej produkcji.

Zasadnicza myśl filmu: kto występuje przeciwko uznanym przez ogół zasadom i poglądom, ten pada w walce lub cofa się na utarte drogi, zwłaszcza gdy chodzi o istotę drogą naszemu sercu („Emancypantka“), której przez rezygnację ze swych odrębnych przekonań możemy zapewnić szczęście. Oto do jakiej konkluzji musiała dojść matka widząc, jak jej emancypacyjne poglądy, zagrażają szczęściu własnego dziecka. Zakończenie filmu ciekawym i oryginalnym skrótem dopełnia miarę jego wartości

Drugi film, to historja nowego bohaterstwa „Rin-tin-tina“ przezwyciężającego, (jak zwykle) wszelkie przeszkody i doprowadzającego do szczęśliwego zakończenia romantycznej akcji, której ów poczciwy czworonóg jest ośrodkiem. **(m.).**

Życie gospodarczo-społeczne.

Eksport drzewa do Niemiec

W I. PÓŁROCZU B. ROKU.

Za cztery niespełna miesiące **wygasa umowa drzewna polsko-niemiecka**, w razie niezawarcia nowego układu wkroczylibyśmy w dziedzinie handlu drzewnego **w stan beztraktatowy.**

Niemcy są najważniejszym rynkiem zbytu dla naszego drzewa i dlatego sprawa stosunków z nimi budzi u nas zrozumiałe zainteresowanie.

Jesteśmy już w posiadaniu dokładnych danych, stwierdzających jak ułożyły się stosunki te w ciągu pierwszego półrocza 1928 r. Mają one niewątpliwie duże znaczenie dla wyjaśnienia wartości umowy z r. 1927 oraz dla wyciągnięcia wniosków na przyszłość. Naprzód jednak kilka słów o rynku niemieckim.

W r. 1926 pochłonął on 54.3 miljonów q. drzewa zagranicznego, w r. 1927 84.2 milj. q. Najważniejsze grupy w przywozie do Niemiec stanowiły w r. 1926: **drewno okrągłe** 34%, tarte 18%. papierówka 34%.

W r. 1927 drewno okrągłe 41%, tarte 26%, papierówki 23%. Inne artykuły, jak kopalniaki, podkłady, klepaki i t. p. odgrywały w wwozie niemieckim rolę nierównie mniejszą.

Rynek nemiecki stanowi więc teren zbytu zarówno dla surowca, jak i dla półfabrykatu, t. j. tartego. przyczem Niemcy **dążą do nadania mu charakteru surowcowego,** rozwijając jednocześnie w szybkiem tempie nowe ośrodki swego przemysłu tartacznego — Szczecin i Królewiec, które mają im zastąpić utracone (Bydgoszcz i Kłajpelę).

Niestety Polska dostarcza właśnie w pierwszym rzędzie **surowiec** dla przemysłu tartacznego w całych Niemczech oraz dla przemysłu papierniczego i celulozowego w Prusach Wsch. Jak ważnym producentem drzewa dla Niemiec jest Polska, wskazują cyfry. W r. 1926 przywóz Polski stanowił 42%, zaś **w roku 1927 40%** całkowitego przywozu niemieckiego.

Handel polsko - niemiecki w pierwszym półroczu roku bieżącego jest o tyle ciekawy, że obejmuje bowiem dłuższy okres. w którym stosunki wymienne rozwijały się pod wpływem umowy drzewnej, zwłaszcza, że maj i czerwiec są już zwykle okresem znacznego ożywienia handlu drzewem.

Według niemieckiej statystyki przywieziono do Niemiec w tysiącach q.:

1. VI. 1927: miękkiego drewna nieobrobionego, ogółem 15.819, z Polski **9.151;** tartego drewna miękkiego ogółem 6.573, z Polski 1.027.

1. VI. 1928: miękkiego drewna nieobrobionego, ogółem 15.201. z Polski 5.835; tartego drewna miękkiego, ogółem 10.268. z Polski 2.232.

Ogólne zatem rozmiary przywozu z Polski do Niemiec zmniejszyły się, jakkolwiek wobec wzrostu cen wartość wywozu naszego nie ucierpiała, wzrastając nawet w ważniejszych swych pozycjach, jak to wskazuje nasza statystyka handlu zagranicznego. Skurczył się ilościowo wywóz drewna nieobrobionego. co nie jest zjawiskiem ujemnem, skoro zmniejszenie to nie odbiło się jednocześnie na wywozie. Dowodzi to, że zdolność konkurencyjna naszego tartacznictwa przy obecnym poziomie ochrony celnej w Niemczech jest dość ograniczona.

Ciekawiej przedstawia się ostatni miesiąc czerwiec, jako obraz rynków w pełni sezonu. Przywóz miękkiego drewna iglastego jest **cokolwiek mniejszy,** niż w roku ubiegłym (2049 tysięcy q. przy 2449 tysiącach q. w roku ubiegłym). Na Polskę przypada 272 tys. q. przyczem wyprzedzają nas **Czechosłowacja** i **Austrja.** Przywóz miękkiego drewna liściastego zmniejszył się również (293 tyś. q. przy 374 tyś. q. w roku ubiegłym). Tutaj Polska ze swemi 120 tyś. q zajmuje wśród państw europejskich bezkonkurencyjne pierwsze miejsce.

Przytoczone przed chwilą cyfry wskazują, że **ogólne natężenie przywozu surowca do Niemiec osłabło.** Stan ten jest odbiciem zmniejszenia się ruchu w niemieckim przemyśle tartacznym.

Inaczej przedstawia się sytuacja w materjale tartym. Przywóz materjału szpilkowego wynosił w czerwcu 1857 tyś. q., t. j. około 4-tej części ogólnego dowozu i w tym dziale najsilniejszemi konkurentami naszemi są: Austrja i Czechosłowacja. Przywóz ze Szwecji i Finlandji nie osiągnął jeszcze swego poważnego natężenia. W drzewie tartym liściastym najpoważniejszym dostawcą jest Francja. W tej więc dziedzinie w zakresie posiadanych przez nas gatunków jesteśmy bezkonkurencyjni.

Niekorzystne horoskopy dla przemysłu węglowego.

Sytuacja przemysłu węglowego w lipcu kształtowała się nadal niezbyt pomyślnie. Dowodzi tego przytoczona już poprzednio cyfra zbytu węgla w kraju oraz dalsze zmniejszenie się eksportu.

Obniżył się on w stosunku do czerwca o **64.000 ton.** (w czerwcu wynosił 994.000 ton, a w lipcu 934.000 ton). Przedewszystkiem spadł eksport **do Austrji,** największego konsumenta węgla polskiego, a to z powodu przeszkód w ruchu kolejowym, wywołanym uroczystościami wiedeńskiemi. Pozostałe rynki naturalnie nie wykazują prawie żadnych zmian.

Eksport węgla na rynki zamorskie kształtował się mniejwięcej **na poziomie czerwca,** jednak zauważyć się daje **duża wstrzemięźliwość** w zawieraniu kontraktów na większe partje i na dłuższy okres z powodu decyzji rządu angielskiego obniżenia taryf kolejowych na eksport węgla. Eksport węgla do Włoch ze względu na wysoką taryfę kolejową, coraz bardziej przerzuca się w kierunku drogi morskiej, jednak zdolność przepustowa kolei naszych do portów Gdańska i Gdyni, jak również pełne wykorzystanie zdolności przeładunkowej **tych** portów dla wysyłki węgla do państw nad bałtyckich, **nie** pozwalają na większe ożywienie eksportu węgla do Włoch.

Ceny węgla na rynkach eksportowych naogół kształtowały się na poziomie ub. m. Najbliższe dni wykażą, w jaki sposób wpłyną angielskie subsydja na kształtowanie się cen węgla na rynkach konkurencyjnych, dzisiaj już spowodowały one **zupełną obojętność odbiorców dla węgla.**

Trudności, na jakie węgiel napotyka w kraju i zagranicą, wpłynęły **na obniżenie się tempa produkcji.** O układzie stosunków w przyszłości, trudno coś konkretnego powiedzieć. Sierpień bowiem należy do letnich miesięcy, kiedy zapotrzebowanie węgla dla celów opałowych jest minimalne. Wszystko to nie usposabia do wyciagania optymistycznych wniosków, tem wiecej zmniejszenia się zbytu węgla w kraju stoi w związku z akcją przemysłu rozpoczynającego stosować na szeroką skalę ostatnie zdobycze techniki cieplnej w celu oszczędnościowym.

Jakich zbiorów oczekuje Pomorze?

Według nadeszłych informacyj Izby rolniczej w Toruniu, na Pomorzu oczekiwany jest **średni urodzaj żyta, a dla jęczmienia dobry.**

Dla pszenicy i owsa przebieg pogody był dość korzystny, tak, iż pszenice bardzo się poprawiły, zaś owies wygląda bardzo ładnie i rokuje plony **conajmniej średnie .**

Rozwój buraków cukrowych i ziemniaków bardzo się opóźnił wskutek zmiennych warunków pogody w lipcu. Jednak stan buraków cukrowych obecnie się poprawia. Posucha w połowie i z końcem miesiaca trwająca odbija się **najniekorzystniej na wzroście ziemniaków,** tak iż przewidywać należy plon ich **mniejszy niż w roku ubiegłym.**

Ceny ziemiopłodów wykazują tendencję zniżkową szczególnie żyto uległo zniżce poważniejszej.

Zbiory zbóż zapowiadają się w świecie dobrze.

Sytuacja na międzynarodowym rynku zbożowym jest obecnie niejasna. **Ceny uzależnione są od widoków na zbiory w Północnej Ameryce,** które w dalszym ciągu wykazują stan zadawalający.

Zboże jare w północno-zachodniej części Ameryki wykazują **dobre postępy**, gdyż zimna nie było prawie wcale. Również w Kanadzie nie zmieniło się nic na gorsze w przeciągu ostatniego czasu. Jakkolwiek bank Kanadyjski w Montrealu zaopatruje się optymistycznie na stan zasiewów, to jednak giełdy kanadyjskie szacunki te obliczają na mniejsze, spodziewając się, że w 3-ch północno-zachodnich Kantonach zbiór pszenicy **nie będzie przekraczał 492 miljonów buszli.** Natomiast według danych statystycznych z prowincji Saskatschawan z Arcu ma się zebrać 35 milj. buszli.

Sytuacja w Argentynie jest jeszcze nie wyjaśniona. przedewszystkiem dla tego, że port w Rosario jest całkowicie przepełniony i załadowanie jest bardzo utrudnione. Pszenica z nowych zbiorów oceniana jest **na 90.000 quarterów,** a więc mniej aniżeli w roku ubiegłym.

Również załadowanie żyta z Ameryki **zmniejszyło się ostatnio do** ½. W związku z tem **podniosła** się cena żyta na rynku wewnetrznym. choć poważniejsi odbiorcy zaczynają się wstrzymywać od kupna.

Zbiór kukurydzy w Argentynie rozpoczął się już, a przypuszczalne zapasy wzrosły o 50.000 quarterów, a więc do sumy 1.060.000 quarterów.

Spekulacja europejska podnosi ceny, gdyż zbiory w południowo-wschodniej Europie nie są zbyt korzystne. Na rynku wiedeńskim zapotrzebowanie na pszenicę jest dosyć duże, to samo widzimy i na rynku niemieckim.

„Policja budowlana“

dla wykonywania ustawy budowlanej.

W najbliższym czasie Ministerjum Robót Publicznych ma wydawać rozporządzenie. dotyczące stosowania przepisów ustawy budowlanej.

Przepisy te wyjaśnią kompetencje magistratów i władz administracyjnych w sprawach budowlanych, a więc stawianie rusztowań, remont domów, tynkowanie i grubość murów.

W tym celu, by przepisy te były należycie przestrzegane, stworzona będzie spacjalna policja budowlana, obowiązki której dotychczas spełnia policja państwowa.

Ile będzie kosztowała budowa fabryki nawozów sztucznych w Tarnowie.

W preliminarzu budżetowym na r. 1929/30 przewidziana ma być suma 60.000.000 złotych na ukończenie fabryki związków azotowych w Tarnowie. Ukończenie fabryki nastąpi w początkach roku 1930.

Polskie bydło zarodowe w Rumunji.

Rolnicy Bessarabji i Mołdawji interesują się bardzo żywo **sprawą sprowadzenia do tych gospodarstw polskiego bydła czerwonego.** jako zarodowego. Rolnicy Bessarabji i Mołdawji uważają polską rasę za najodpowiedniejszą do hodowli u siebie, najłatwiej przystosowującą się do rumuńskiego klimatu i t. d.

Do konsulatu generalnego Rumunji we Lwowie wpłynęły już formalne deklaracje o import naszego bydła zarodowego. Hodowcy rumuńscy gotowi są wziąć od nas **każdą ilość zarodowego bydła czerwono-polskiego i simentalskiego.**

Czesi chcą zamknąć granicę przed nierogacizną polską.

W związku z notatkami o wojnie agrarjuszów austrjackich i czechosłowackich przeciw eksportowi nierogacizny polskiej warto przytoczyć nowy objaw zaostrzonej kampanji na terenie czechosłowackim.

Zainteresowane korporacje rolnicze czeskie **przygotowują memorandum** do rządu. w którem mają wyrazić żądanie **zakupu importu nierogacizny z b. Galicji do Czechosłowacji.** Żądanie to jest umotywowane podobnem zarządzeniem Austrji ze względu na niebezpieczeństwo zarazy. Dalej żądać się ma w memorandum, aby czechosłowackie ministerstwo rolnictwa wysłało podobnie jak ministerstwa austrjackie swego urzędnika do Warszawy, **celem uregulowania kontyngentacji dowozu** polskiej nierogacizny.

Ile obecnie budujemy mieszkań?

W przeciągu 1-go kwartału r. b. ukończono w Białymstoku, Bydgoszczy, Częstochowie, Krakowie, Królewskiej Hucie, Lublinie, Lwowie, Łodzi. Poznaniu, Sosnowcu, Warszawie i Wilnie — **286 budynków o 1.825 izbach** (w I kw. r. z. 250 o 1,383), z czego na Warszawę przypada 59 o 577, czyli najwięcej; na Sosnowiec najmniej: 1 o 5.

Rozpoczęto zaś w tymże czasie r. b. w tychże **miastach 355** (w I kw. r. z. 380. czyli więcej o 25), z czego na Warszawę przypada 41, na Lwów najwięcej, bo 70, na Król. Hutę —1.

Na giełdzie akcyjnej poprawa trwa.

Lekka zwyżka kursu przy Banku Polskim i Chodorowie. Mimo widocznego ożywienia, w transakcjach stosunkowo mała liczba papierów.

Notowano: Bank Polski 179—179.50, Bank Przemysłowy 105 zł, Tohan 15 zł, Chodorów 178 zł, dolarówka 94—96 zł. Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88 i pół do 8.89 zł, czeki 8.90¼ — 8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.88. 8.90. 8.86. Belgja 124.05, 124.36, 124.74, Holandja 358.00, 358.90, 359.10, Kopenhaga 238.05, 238.65, 237.45, Londyn 43.29, 43.40, 43.48. Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88. Paryż 34.85. 34.94; 34.76; Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.66, 172.06, 171.23, Sztokholm 238.58. 239.18, 236.98, Wiedeń 125.77, 126.08, 125.46.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 179.50, Kijewski 79, Spiess 165. Częstocice 56.58. Cukier 61. Firley 70.50, Węgiel 98.75—100.50, Nobel 31.50—32. Cegielski 47, Lilpop 41—43. Rudzki 50. Starachowice 53.50—54.50, Haberbusch 235—240, Krajowe Towarzystwo Meljoracyjne 13.30.

Warszawa. (PAT.) 5 proc. dolarowa 93.64, 5 proc. konwersyjna 57. 5 proc. kolejowa 1926 r. 51.90, 10 proc. kolejowa 104. 8 proc. listy zast. Banku Gospod. Kraj. 94 zł.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Piątek, dnia 10-go sierpnia 1928.

Kraków. (566). G. 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej. komunikatu lotniczo-meteorol. 15 Transm. komunikatów: meteorol. i gospodarczy. 17 Muzyka płyt gramofonowych. 17.25 Odczyt p. t.: „O ratownictwie tonących“. wygł. inż. Stefan Brykczyński. 18 Transmisja z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.30 Odczyt p. t.: „Przegląd radjowy“, wygł. dr. W. Wilkosz, prof. Un. Jag. 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.05 Komunikat sportowy i inne. 20.15 Transmisja z Warszawy.

Warszawa. (1.111) G. 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorol. 15 Komunikaty: meteorol., gospodarczy, nadprogram. 17 Odczyt. 17.25 Transmisja odczytu z Wilna. 18 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry mandolinistów. 19 Rozmaitości. 19.30 Odczyt. 19.55 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 20.05 Nadprogram. komunikaty. 20.15 Koncert symfoniczny Orkiestry Filharmonji Warsz. 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorol. 22.05 Komunikaty PAT. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

Poznań. (348.8) G. 13 Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa. 14.15 Komunikaty PAT. 18 Koncert popołudniowy orkiestry salonowej z kawiarni „Esplanada“. 19 „Silva rerum“. 19.30 Odczyt z cyklu o dziennikarstwie. 19.55 Komunikaty gospodarcze. 20.15 Koncert symfoniczny (Transm. z Warszawy). 22 Sygnał czasu. komunikaty: meteorologiczny i PAT. 22.20 Nadprogram. 22.40 Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“.

Katowice. (422). G. 16.40 Komunikaty Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. i Wydz. Skarbowego Woj. Śl. 17 Transm. z Warszawy. Odczyt. 17.25 Odczyt z cyklu: „Piękno sportów letnich“ — wygł. dr. Kazimierz Załuski. 18 Koncert popołudniowy, z udziałem p. Wandy Zamorskiej (śpiew) i p. Bończy-Tomaszewskiego (akompanjament). W programie wyjątki z operetek. 19 Rozmaitości. 19.20 Komunikat sportowy. 19.30 Odczyt. 19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy. 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteorol. i PAT. 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Czeski samolot przybył pierwszy
NA LOTNISKO LWOWSKIE.

Lwów. (PAT.) Dziś przedpołudniem zaczęły przybywać na lotnisko lwowskie samoloty, biorące udział w raidzie Małej Ententy i Polski. **Pierwszy przybył o godz. 10.40 samolot czeski „Smolik 16“** z kapitanem Kallą, na drugiem miejscu po nim o godz. 10.43 przybył na Potezie major Stachoń, następnie przyleciał samolot „R. 8 Lublin“ z majorem Makowskim. czwarty przybył aparat „Potez 25“ (Jugosławja), pilotowany przez Gradisznika.

P. Konopacka przybyła do Warszawy.

Warszawa 8.8. (tel. wł.). Dziś rano przybyła do Warszawy p. Halina Konopacka, rekordzistka olimpijska w rzucie dyskiem. W wywiadzie, udzielonym kilku pismom wyraziła zdanie, że **w obecnej olimpjadzie Polska zajmie jedno z miejsc w pierwszej 10-ce, a na następnej powinna zająć jedno z pierwszych miejsc.** P. Konopacka twierdzi, że tego zdania są zagraniczni sportowcy i zagraniczna prasa sportowa.

—o:o—

BUDOWA CHŁODNI W GDYNI.

Warszawa. 8. VIII. (Tel. wł.) Roboty przy budowie wielkiej chłodni w Gdyni postępują szybko naprzód. Obecnie utworzoną została rada nadzorcza, do której wszedł jeden przedstawiciel ministerstwa przemysłu i handlu oraz zastępca dyrektora Instytutu Eksportowego.

O ZWALCZANIE LICHWY MIESZKANIOWEJ.

Warszawa (AW). Szereg stronnictw sejmowych ma wnieść przy rozpoczęciu się sesji jesiennej parlamentu **projekt ustawy o zwalczaniu lichwy mieszkaniowej.** — Ministerstwo Spraw wewnętrznych opracowało swego czasu podobny projekt, który jednak nie wszedł pod obrady Izby.

Po zamknięciu kroniki.

REKRUTACJA DO ROBÓT W NIEMCZECH odbędzie się w Myślenicach dnia 13 b. m.

PRZEGLĄD OGIERÓW NA TARGOWICY KOŃSKIEJ. Dnia 6 października br. o godz. 9-tej rano odbędzie się na targowicy końskiej na Zabłociu w Krakowie przegląd (licencjonowanie) ogierów ponad 1 rok liczących, a znajdujących się na obszarze gm. m. Krakowa.

Wszystkie ogiery, liczące ponad 1 rok winne być w powyższym terminie przedstawione Komisji kwalifikacyjnej pod rygorem następstw przewidzianych ustawą z dn. 23 stycznia 1925 r. Magistrat zwraca przytem uwagę interesowanych, że ogiery nie doprowadzone w dniu powyższym do przeglądu tj. nielicencjonowane będą obłożone osobnym podatkiem.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano Kazim. Słonę. pod zarzutem współudziału w kradzieży na szkodę p. Wiktorji Dolińskiej. Michała Koniecznego za kradzież kieszonkową Janinę Lewińską za kradzież sklepową i Terenczuka Grzegorza za kradzież naczyń kuchennych z wozu kolejowego.

WŁAMANO SIĘ do sklepu S. Briedermanowej przy ul. Długiej 2 i skradziono z okna wystawowego towary bławatne na kwotę 500 zł. Do mieszkania p. Teofila Mleczki, nauczyciela, zam. przy ul. Wielopole 14 włamał się wczorajszej nocy nieznany sprawca, jednak co skradł nie wiadomo, gdyż właściciel mieszkania nie jest obecny w Krakowie. Dochodzenia w toku.

Na pogrzeb Ristovica nie przybyły... zwłoki
WÓZ Z TRUMNĄ WSTRZYMALI PRZEC[illegible]NICY ZAMORDOWANEGO.

Wiedeń. (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Białogrodu miał się odbyć wczoraj pogrzeb zamordowanego w Zagrzebiu Ristovica. Zwłoki jego odeszły specjalnym wozem wczoraj popołudniu z Zagrzebia i miały przybyć do Białogrodu wczoraj przedpołudniem. Wszyscy byli już przygotowani do pogrzebu, jednakże **wóz ze zwłokami nie nadszedł.** Na zapytanie telegraficzne oświadczono, że wóz ten po drodze zaginął. Ministerstwo kolei rozpoczęło natychmiost jak najostrzejsze śledztwo i **po dłuższem szukaniu odnaleziono wóz ze zwłokami na torze pobocznym, na stacji Vinkovci.** Prawdopodobnie wóz ten został przez kolejarzy(należących do koalicji chłopsko-demokratycznej odłączony w tym celu, aby pogrzeb Ristovica nie odbył się. Ministerstwo kolei oświadczyło, że winni zostaną jaknajsurowiej ukarani.

Radicz bardzo ciężko chory.
OSTROŻNY BIULETYN LEKARZY.

Wiedeń. (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia wydali lekarze w sprawie zdrowia Radicza następujący biuletyn:

Ogólny stan zdrowia Radicza jest nadal poważny. Temperatura podwyższona. Choroba cukrowa skonstantowana już od dłuższego czasu **pogorszyła się obecnie z powodu odniesionych ran przez Radicza,** co oczywiście zmniejsza stan odporności pacjenta. Należy się liczyć z dłuższym przebiegiem choroby, jednakże **istnieje możliwość wyzdrowienia.** Mogą jednakże nastąpić i **nieprzewidziane komplikacje.**

7 komunistów aresztowano w Zagrzebiu

Wiedeń 8.8 (PAT). Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia aresztowała policja tamtejsza 7 osób, podejrzanych **o planowanie wyzyskania sytuacji obecnej do komunistycznego zamachu.** Policja oświadczyła w tej sprawie w komunikacie, że w mieszkaniu pewnej osoby znaleziono 4 niemieckie granaty z 5 palnikami, dalej jeden rewolwer z 15 nabojami i 17 naboi do karabinu Manlichera. Wszystkie te przedmioty znajdowały się pod łóżkiem w koszyku. Dalej znaleziono u tej osoby rozmaite ulotki komunistyczne i papiery, które skonfiskowano.

Dymisja żupana w Zagrzebiu.

Wiedeń 8.8. (PAT). Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia podał się do dymisji żupan zagrzebski oraz szef policji zagrzebskiej. **Obaj urzędnicy chcą swoją dymisją zaprostestować przeciw zarządzeniom ze strony Białogrodu na wypadek niepokoju w Zagrzebiu.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, aby na wypadek niepokoju nie pełniła w Zagrzebiu służby państwowa policja zagrzebska, lecz aby dozór nad bezpieczeństwem miała wyłącznie żandarmerja białogrodzka.

Chamberlain i Stresemann nie pojadą do Paryża?
ANGIELSKI MINISTER ZACHOROWAŁ, NIEMIECKI CHCE WYTARGOWAĆ EWAKUACJĘ NADRENJI.

Wiedeń 8.8. (PAT). Wedle doniesień „Alg. Ztg.“ z Berlina wywołała tamże wielką sensację w kołach politycznych i dyplomatycznych decyzja Chamberlaina, który oświadczył, że z **powodu choroby nie weźmie udziału w sesji wrześniowej Ligi Narodów.** Koła berlińskie obawiają się, że z powodu nieobecności Chamberlaina w Genewie, dyskusja nad opróżnieniem nadrenji natrafi na trudności. Z tego powodu skróci **dr. Stresmann swój urlop i wróci w następnym tygodniu do Berlina.**

Wedeń 8.8 (PAT). Tutejsze poselstwo angielskie otrzymało dziś z Londynu oficjalne zawiadominie, że **Chamberlain celem przywrócenia swego zdrowia rozpocznie c[illegible] obecnie kilkutygodniowy urlop, i że po urlopie wróci z powrotem na swe stanowisko.** Wedle doniesień prywatnych. twierdzenie, jakoby urlopowi Chamberlaina przypisać należało powody polityczne jest nieuzasadnione.

Wiedeń 8.8 (PAT). Wedle doniesień dzienników z Paryża obawiają się tamtejsze koła polityczne, że **dr. Stresemann nie przyjedzie do Paryża celem podpisania paktu Kelloga.** Stresemann chciałby bowiem w nagrodę za swą podróż już przedtem otrzymać ze strony francuskiej **przyrzeczenie iż Nadrenja zostanie w najkrótszym czasie przez wojska francuskie opróżniona.** Stanowisko rządu francuskiego jest niezmienione, gdyż rząd francuski trwa, jak przedtem, przy tem, że **opróżnienie nie może zostać wykonane bez kompenzacji.** „Echo de Paris“ twierdzi w tej kwestji, że dr. Stresemann **popełni wielki błąd nie przyjeżdżając do Paryża.**

Londyn. 8/8. (PAT). **Stan zdrowia Chamberlaina poprawił się znacznie, mimo to minister musi pozostać w łóżku.**

II. Międzynarodówce ton nadają Niemcy
Najczęściej słychać język niemiecki i żydowski. — „Deutschland muss grösser sein“ na ulicach Brukseli.

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.) Jak donoszą z Brukseli deelgat rosyjski Abramowicz, który mówi bardzo dobrze po francusku, uważał za stosowne przewodnicząc na wczorajszem posiedzeniu kongresu socjalistycznego mówić wyłącznie po niemiecku. **Wogóle język niemiecki słyszy się niemal wyłącznie na sali zebrań i na korytarzach domu ludowego,** w którym zjazd się odbywa, gdyż **przybyło około 100 delegatów z Niemiec** i prawie drugie tyle z Austrji, a pozatem liczni dziennikarze pochodzenia niemieckiego.

Po języku niemieckim najczęściej słyszy się na zjeździe język żydowski,

a dopiero na trzeciem miejscu stoi język **francuski, choć zjazd odbywa się w stolicy Belgji.**

Pierwszą mowę na posiedzeniu wczorajszem wygłosił delegat sacjalistów włoskich Turatti atakując, gwałtownie rządy faszystowskie i utrzymując. że **faszyzm grozi zarażeniem innym państwom, i że przeciwdziałać mu może jedynie międzynarodowy socjalizm.** Drugim mówcą był socjal-rewolucjonistą rosyjski Dan, który wzywałsocjalistów wszystkich krajów do wspólnej **walki z komunizmem,** który uważa za truciznę ploletarjatu. Mowy te wywołały wielkie zamieszanie na ławach uczestników zjazdu. Socjalista niemiecki Budton odpowiedział na nie że faszyzm i bolszewizm, to sprawy, dotyczące się wyłącznie polityki wewnętrznej Włoch i Rosji, przyczem **domagał się nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami (!)** co znowu wywołało wielkie wzburzenie wśród socjalistów rosyjskich. Prasa belgijska potępia z oburzeniem młodzież socjalistyczną, która podczas pochodu niedzielnego **grała na piszczałkach i śpiewała chórem „Deutschland muss grösser sien“, tę samą, z którą wkroczyły w r. 1914 do Belgji wojska niemieckie.**

Walka wyborcza w Grecji wre.
PANGALOSOWI SIĘ NIE POWODZI.

Wiedeń. (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Aten zbliża się znów propaganda wyborów greckich do punktu kulminacyjnego. [illegible] **rozpocznie Venizelos nową podróż agitacyjną.** Wczoraj wieczorem odbyło się w Atenach zgromadzenie przedwyborcze. W centrum miasta przemówił poraz pierwszy po swem uwolnieniu z więzienia **Pangalos, jednakże mowa jego wywołała bardzo ujemne wrażenie tak** dalece, że Pangalos zmuszony był przed złorzeczeniem tłumu przerwać swą mowę.

Ani za Smithem, ani za Hooverem.
NEUTRALNOŚĆ AMERYKAŃSKIEJ FEDERACJI ROBOTNICZEJ.

Wiedeń. 8.8 (PAT). Wedle doniesień dzienników z N. Jorku zebrała się komisja wykonawcza, amerykańskiego Związku robotniczego celem powzięcia rezolucji oświadczając, że **Związek robotniczy zachowa się podczas wyborów na prezydenta zupełnie neutralnie.** Oprócz tego powzięto jeszcze jedną rezolucję, **wypowiadającą wojnę komunistom.** Postanowiono **wykluczyć komunistów ze Związków zowodowych.**

Kongres radjologów w Sztokholmie.

Warszawa 8.8. (tel. wł.). W Sztokholmie odbył się drugi międzynarodowy kongres radjologów, połączony z wielką wystawą radjologiczną. Udział w obradach brało około 900 osób. Delegacja polska liczyła 30 osób, w tem 4 oficjalnych delegatów Polskiego Towarzystwa Radjologicznego, mianowicie docent Jaksa-Dębicki ze Lwowa, prof. Drozdowicz i prof. Grudzieński z Warszawy oraz prof. Majer z Poznania. Uroczyste otwarcie kongresu odbyło się w obecności szwedzkiego następcy trony oraz dyplomatów. Obrady toczyły się w 4 sekcjach, wyłonionych na zebraniu organizacyjnem. Delegacja polska doznała bardzo serdecznego przyjęcia ze strony organizatorów kongresu.

Legja brytyjska we Francji.

Lille. 8/8. (PAT). W dniu wczorajszym przedstawiciele byłych uczestników wojny i delegacja francuska z generałami Gourand i Weygand na czele przyjmowała członków **Legji brytyjskiej,** zwiedzając pole bitwy. Wieczorem do Lille przybył **książę Walji,** powitany przez władze z generałami Gourand i Weygandem, jako przedstawicielami marszałka Focha.

Książę Walji w przemówieniu swem zaznaczył, że **z uczuciem dumy bierze udział w pobożnej pielgrzymce.** Następnie książę złożył u stóp pomnika poległych wieniec. Orkiestra odegrała hymn narodowy francuski i angielski.

ANGLJA PERTRAKTUJE Z RZĄDEM NANKIŃSKIM.

Londyn (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się, że w Szanghaju odbyły się narady pomiędzy władzami nankińskiemi i brytyjskiemi w sprawie zlikwidowania następstw zajść w Nankinie. Jak się spodziewają, narady te doprowadzą do pomyślnego wyniku.

KONDOLENCJE POLSKI DLA WŁOCH.

Rzym. 8/8. (PAT). Poseł Przeździecki **złożył** w dniu dzisiejszym kondolencję premjerowi Mussoliniemu z powodu **tragedji włoskiej łodzi podwodnej** „F. 14“, której cała załoga zginęła od gazów chlorowodorowych.

Wybory w Turku.

Warszawa. 8. VIII. (Tel. wł. W Turku (województwo łódzkie) odbyły się wybory do rady miejskiej. Na ogólną ilość mandatów **24** lista (ewangelicy) uzyskała 1 mandat, **P. P. S. 10** mandatów, lista 3 Mieszczańskiego Bloku Gospodarczego 6 mandatów, syjoniści 4, właściciele nieruchomości 1, ortodoksi 2 mandaty. Według narodowości do nowej rady **wchodzi 15 Polaków, 6 żydów i 2 Niemców.**

NIE WOLNO OCZERNIAĆ POLSKI.

Warszawa (AW). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych cofnęło debit pocztowy następującym pismom: „Oberschlesische Zeitung“, wychodzącemu w Bytomiu i „Biuletyn zagraniczny grupy białoruskiej partji socjalno-rewolucyjnej“ w Pradze.

EDGAR WALLACE: 98

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Kominek! Kiedyś pan dłoń wyciągnął dotknąłeś gorących sztab żelaznych paleniska, z których przed chwilą usunięto węgle. Przypomnij pan sobie, kapitanie, że w czasie owych zagadkowych wydarzeń czuć było w pokoju odór rozpalonego żelaza.

— Poszedł za wami. kiedyście wyszli z walizką. Stanford udał się na Hay market i dokonał kradzieży.

— Widziałem go, jak wychodził, ale prawdę mówiąc, nie uważałem za straszne, zawiadomić pana o tem podczas gdy Marshalt jechał za pańskim wozem i doprowadził do zderzenia się z nim. Chwałę odzyskania walizki przyznać trzeba Stanfordowi, który w chwili pańskiego przybycia znajdował się jeszcze w mieszkaniu.

— Pierwszą myślą Marshalta było zabezpieczyć względnie wysłać djamenty. Zabrał walizkę do swojego mieszkania w Greville Mansions; wiem o tem, gdyż znalazłem ją. włamawszy się do niego w poszukiwaniu za za Miss Torrington. Nie znalazłem Miss Torrington ale zabrałem walizkę i porzuciłem ją. kiedy nadarzyła się sposobność oddania jej w pewne ręce, bez narażenia się na aresztowanie.

— Ale Marshalt jest człowiekiem podejrzliwym. Spostrzegł, że walizka zniknęła; zaczął podejrzewać wspólnika. Strzelił do niego, bezpośrednio przed pańskim przybyciem dziś rano — zdaje mi się, że potem ułożył go w malowniczej pozycji na piedestale.

Tego co zaszło między Stanfordem i Marshaltem. możemy się tylko domyślać. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Marshalt dowiedział się później, że młodą damę ukryto w domu Malpasa. a widząc że wszystko stracone. postanowił zemścić się na córce znienawidzonego przez siebie człowieka. Na szczęście dla niego, miałem dom ten na oku od dłuższego czasu, śledząc ajentów Marshalta przywożących djamenty z Przylądka. Byłem tam raz w biały dzień, opukując ściany i Marshalt słyszał mnie — i miss Torrington mnie słyszała — chodziło mi o rozwiązanie zagadki obracających się drzwi. Dwukrotnie przebierałem się za tajemniczego Mr. Malpasa. Bawiło mnie to przebranie, wiedziałem bowiem, że kiedyś musimy się spotkać i żywiłem nadzieję, że napędzę mu strachu. Ale przestraszyłem i pewną młodą kobietę — rzekł, a Audrey uśmiechnęła się na to wspomnienie.

— Bardzo krzyczałam? — zapytała ze skruchą.

— I ja krzyczę czasami — rzekł Smith — albo mam ochotę.

— Pozostaje jeszcze jedno tylko do wyjaśnienia. Shannonie: wie pan co mam na myśli. Wiedziałeś już przed wezwaniem do Przystani Foulda. Po odzyskaniu djamentów dalsze ukrywanie się było dla Marshalta bezcelowem. Pojawił się znów na widowni i to w dramatyczny sposób. Może zbyt dramatyczny; przynajmniej nie dużo do tego brakowało. Wszedł do wody pod groblą portową, sam sobie nałożył kajdanki i z kluczem od nich w jednej ręce i rewolwerem w drugiej czekał na pańskie przybycie. którego był pewny. Ale spóźniłeś się pan o pięć minut, a w ciągu tych pięciu minut stała się rzecz tragiczna: upuścił przypadkiem klucz od kajdanków do wody i nie mógł się uwolnić! Gdyby się pan nie zjawił, zginąłby z pewnością. Kiedyś przybył, wszystko poszło jak z płatka. Ponieważ trzymał w ręku rewolwer, kazał panu zgasić latarkę, abyś nie zobaczył i zaraz potem strzelił dwa razy, a broń upuścił do wody — gdzie ją później znalazłem. Reszta panu wiadoma. Gdyby pana zabił — miał oczywiste dowody, że tego nie mógł uczynić.

— A teraz, Miss Torrington. poproszę o oznakę.

Spojrzała na niego, nie wiedząc. zrazu o co chodzi, — potem wyjęła z torebki srebrną gwiazdkę i wręczyła ją Stormerowi.

— Dziękuję — rzekł Slick z wdziękiem. — Sądzę .że nie uraziłem pani. Nie pozwalam nikomu zatrzymywać, gwiazdy po odejściu z mojej ajencji, tem bardziej pani. która przeszłaś do służby rywala.

Spojrzał w twarz Dicka śmiejącemi się oczyma.

— To żart — rzekł. — Nie wiem. czy poznacie się na nim. jako Anglicy. Pozwólcie więc. że sam będę się z niego śmiał. Ha! ha!

KONIEC.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.